Nr. 71. Lwów — Niedziela dnia 27 Marca. Rok 1892.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych.

Cena prenumeraty.

We Lwowie bez dostawy		Na Prowincyi z przesyłką pocztową	
Miesięcznie	zł. 75 ct.	Miesięcznie	zł. 1·10
Kwartalnie	2 „ 25 „	Dwumies	„ 2·10
Półrocznie	4 „ 50 „	Kwartalnie	„ 3·—
Rocznie	9 „ — „	Rocznie	„ 12·—

Za dostawę do domu miesięcznie 25 ct.

Numer kosztuje 4 centy.

Prenumeratę z dostawą do domu we Lwowie należy składać w Biurze Dzienników, ul. Karola Ludwika Nr. 9.

Prenumerata tak miejscowa jak i zamiejscowa winna się kończyć z końcem miesiąca, kwartału, półrocza lub roku. Inne się nie przyjmują.

PRZEGLĄD

polityczny, społeczny i literacki.

Z zamiejscowa prenumeratą zgłaszać się należy do Administracji „Przeglądu" we Lwowie przy ulicy Sykstuskiej L. 45. Zmiana zamiejscowej prenumeraty na miejscową i odwrotnie jest niedopuszczalna.

Uprasza się prenumeratę przysyłać przekazami pocztowemi, a nie w kopertach. Osoby przysyłające pieniądze w kopertach raczą dopłacać po 5 ct. do każdego listu.

Miejscową prenum. we Lwowie przyjmują Trafika J. Ważnego, ulica Czarnieckiego 2. „ przy ul. Karola Ludwika 5 „ ul. Jagiellońskiej liczba 4 „ ul. Słowackiego (obok łazienek Diany) Biuro dzienników, ul. Karola Ludwika liczba 9

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Dziś: B. 4 Środop. Rupr. N. 4 Post. H. 7 — Jutro: św. Syksta Pap. Sawryna

Adres Redakcyi i Administracyi: ulica Sykstuska l. 45.

Naczelny Redaktor i Wydawca: Ludwik Masłowski.

Wschód słońca g. 5 m. 56 Zachód „ „ 6 „ 15

Długość dnia g. 12 m. 19 Przybyło dnia 5 m.

Zbliża się początek nowego kwartału Owóż chcąc zapobiedz niedokładnościom i myłkom, jakie muszą z natury rzeczy powstawać wtedy, gdy wszyscy równocześnie odnawiają swój abonament, prosimy o wczesne przysyłanie pieniędzy.

Administracya „Przeglądu"

Przegląd polityczny.

Lwów 26 marca.

Zwracamy uwagę czytelników na nasz dzisiejszy list wiedeński.

Na czwartkowem posiedzeniu komisyi ugodowej sejmu czeskiego postawili p. Mattusch imieniem staroczechów, a hr. Buquoy imieniem szlachty czeskiej wnioski, aby dalsze obrady nad ugodą odroczono. — W motywach wniosku swego podniósł p. Mattusch, że rzeczywista zgoda w kraju nie może przyjść do skutku przez proste porozumienie się większości posłów sejmowych, dopóki choćby tylko część narodu energiczną opozycyę takiemu porozumieniu stawia, główną przyczyną tej opozycyi jest obawa, aby równouprawnienie języka czeskiego nie zostało naruszone i dla tego zupełne przeprowadzenie równouprawnienia obu języków krajowych musi być podstawą do wszelkich dalszych obrad w sprawie ugody. — Hr. Buquoy motywował swój wniosek tem, że punktacye ugodowe dążą do tego, aby w Czechach nastał pokój narodowościowy. Do osiągnięcia tego celu koniecznem jest współdziałanie obu narodowości tak czeskiej jak i niemieckiej, a tymczasem jedna z tych narodowości jawnie sprzeciwia się punktacyom wiedeńskim. Nadto trzeba i to wziąć na uwagę, że odrzucenie choćby tylko jednego przedłożenia byłoby odrzuceniem całej ugody, a w teraźniejszych stosunkach wszelkie obrady nad temi przedłożeniami nietylko nie doprowadzą do celu, ale zaostrzą jeszcze bardziej kontrasty.

Gdy hr. Buquoy skończył swą mowę, powstał namiestnik Czech hr. Thun, aby imieniem rządu złożyć oświadczenie. — „Rząd — rzekł hr. Thun — przyjmuje do wiadomości oświadczenie reprezentanta szlachty, który zapewnia, że szlachta obstaje przy punktacyach wiedeńskich, a tylko w interesie przyjścia do skutku ugody pragnie powstrzymać się na pewien czas od obrad nad nią. Rząd jednak uważa się za związanego punktacyami temi, tak samo jak związani są niemi wszyscy inni kompacyscenci, którzy brali udział w konferencyi wiedeńskiej, a do tego przekonany jest głęboko, że wprowadzenie w życie przedłożeń ugodowych jest pierwszym warunkiem pokoju narodowościowego w Czechach. Dla tego też nie może rząd nic innego zrobić, jak tylko wyrazić życzenie, aby ugoda we wszystkich swych częściach jak najrychlej przyszła do skutku, aby zatem sejm przystąpił do merytorycznych obrad nad przedłożeniami ugodowemi".

Po tem oświadczeniu reprezentanta rządu, wśród ogólnie naprężonej uwagi, zabrał głos dr. Plener, aby wyłuszczyć, jakie stanowisko zajmą Niemcy wobec wniosków pp. Mattuscha i hr. Buquoy, tudzież wobec oświadczenia rządowego. P. Plener rzekł na wstępie, iż oświadczenie rządowe nie zadowolniło go. Zdziwiło go przedewszystkiem to, że rząd niejako gratulował szlachcie jej oświadczenie, które nie jest niczem innem, jak tylko nieco zawelonowanem odrzuceniem ugody. Zdziwiło go także i to, że tym razem użył reprezentant rządu trochę słabszej formułki do zapewnienia, że obstaje przy ugodzie. Oto powiedział rząd tylko, iż pragnie, aby Sejm przystąpił do obrad nad ugodą, jednakże ani jednem słowem nie oświadczył się przeciw wnioskom odraczającym, nie powiedział także nic o tem, jak postąpi sobie w tych sprawach, które podlegają jego kompetencyi. Dalej rzekł dr. Plener, iż rząd nie jest tylko pośrednikiem w ugodzie, ale jest jedną ze stron, która przyjęła na się całkiem pozytywne zobowiązania. Niemcy obstają przy tem, aby rząd wypełnił te zobowiązania, które spełnić może, których spełnienie leży wyłącznie w jego zakresie działania. Całkiem niepojętym wydaje się p. Plenerowi argument szlachty, że tylko w interesie ugody pragnie ona odroczenia obrad nad nią, bo nie chce dopuścić, aby którekolwiek przedłożenie ugodowe odrzucone zostało. Ależ to tylko od szlachty zależy; jeżeli głosować będzie za przedłożeniem o odgraniczeniu okręgów sądowych, wówczas przejdzie ono. Nad położeniem obecnem ubolewa mówca, wnioski odraczające stwarzają sytuacyę, która wywrze na długo wpływ swój na stosunek wzajemny obu narodów. Ugoda była próbą zaprowadzenia w kraju porządku i spokoju, dziś dwaj kompacyscenci odstępują od niej, bo nie mają siły oprzeć się młodoczeskiej agitacyi i z czysto taktycznych względów poddają się rozkazowi młodoczechów. Naród niemiecki jednak zawsze dążyć będzie do spełnienia żądań swych i nigdy o nich nie zapomni.

Oświadczenie to p. Plenera dało młodoczechowi p. Kwiczale powód do wystąpienia z zarzutem, że Niemcy pośrednio wzywają rząd do użycia środków gwałtownych. — Dwaj reprezentanci szlachty, hr. Palffy i Karol ks. Schwarzenberg, wykazywali jeszcze raz, że obradowanie nad ugodą jest teraz niemożliwe. Ks. Schwarzenberg przestrzegał, że, gdyby rząd chciał w drodze administracyjnej przeprowadzić ugodę, natrafiłby na opór daleko energiczniejszy.

Na tem przerwano czwartkowe posiedzenie. Sprawa ta będzie przedmiotem jeszcze dalszej żarliwej dyskusyi, gdyż do głosu zapisało się dwunastu mówców, a pomiędzy nimi znani krzykacze młodoczescy Gregr, Vaszaty i Herold

W przeszły wtorek paryzki kościół Saint-Merri wybrali bezwyznaniowi anarchiści na miejsce obrażającej i nikczemnej awantury. Ponieważ kwestye socyalne zajmują dziś zgoła wszystkich, przeto nic dziwnego, że sławni kaznodzieje roztrząsają je z kazalnic i czynią to oczywiście w duchu katolickim. Inaczej być przecież nie może. Masoni w swych łożach dyskutują te zagadnienia po masońsku, radykalna rada miejska Paryża — po radykalnemu, anarchiści biorą te rzeczy anarchistycznie i t. d. — każdy ze swego stanowiska, więc oczywiście katolicy z katolickiego. Ale to właśnie nie podobało się radykalistom. Zażądali oni od rządu, aby w kościołach, jako gmachach państwowych, nie wygłaszano mów, potępiających wszelką rewolucyę, ale gdy tej ich pretensyi nie uczyniono zadość, postanowili użyć przemocy i burdy. Najpierw zrobiono próbę. Jakiś radny paryzki zaczął przerywać kaznodziei szyderczemi uwagami, ale lud wyrzucił go z kościoła, a uczynił to prędko, zręcznie i bez krzywdy dla jego fizycznej osoby. Więc na drugi dzień — a teraz z powodu rekolekcyi co dzień są kazania — radykaliści już się dobrze przygotowali do nikczemnej awantury. Na kazalnicę wszedł sławny kaznodzieja xiądz Lemaigne z T. J. i miał mówić o socyalizmie, ale spostrzegłszy, że się zanosi na coś nieprzyzwoitego, rozpoczął swą naukę wykładem o miłości bliźniego. Mniemał, że się do tego już chyba nikt nie przyczepi, ale radykaliści koniecznie chcieli burdy, więc zaczęli krzyczeć: „stchórzył! stchórzył! a gdzie twoja apostolska odwaga?" i t. d. Kaznodzieja wziął te okrzyki za temat i począł wykazywać, do czego to prowadzi bezbożność, ale wtedy odezwał się ryk, świst i sprośne przekleństwa; zaczęto rzucać na kapłana zgniłemi jajami. Wierni rzucili się na awanturników — i zaczęło się łamanie ławek i krzeseł, bójka w całym kościele. Ktoś zgasił gas i w półmroku trwały zapasy. Jakiś łotr wpadł na kazalnicę, wyparł stamtąd xiędza i począł sam prawić okropne bluźnierstwa. Aby zagłuszyć jego słowa, organy zahuczały wszystkiemi miechami, ale anarchiści wpadli i na chór, zburzyli organy, poniszczyli ołtarze, lichtarzami bili wiernych, w końcu opanowawszy kościół, zaczęli ryczeć karmaniolę i marsyliankę w sprośnej przeróbce. Wierni z płaczem i krzykiem, osłaniając głowy od pocisków, uciekali z świątyni, dusili się, mdleli i padali bez ducha, a po nich tratowali inni.

Przed bocznemi drzwiami tego kościoła na ulicy Saint-Martin znajduje się posterunek policyjny. Podczas opisanego wypadku stał on cały w komplecie i pogotowiu, ale się nie ruszył i to mu bardzo chwalą radykalne dzienniki. Zdaje się, że dziś ta sprawa będzie poruszona w parlamencie, lecz oczywiście prefekt p. Lozé nie otrzyma najlżejszej wymówki. Wszak to sprofanowano tylko kościół katolicki! Gdyby sprofanowano lożę masońską, albo jakąś świątynię niechrześciańską, to co innego!

P. Lozé może jeszcze otrzyma order Legii honorowej, bo się bardzo podobał radykalistom, a nadto podobno już naprawdę wpadł na trop zamachowców, którzy niedawno podkładali bomby dynamitowe. Wprawdzie ich nie ujął i nie wie nawet, gdzie są, ale przynajmniej wie, kto są. Na czele ich stał jakiś Ravachol, robotnik farbiarski, bywalec kryminalny. Kiedy znaleziono jego mieszkanie, szanownego obywatela już nie było. Chciano drzwi otworzyć, lecz w porę spostrzeżono przez okno, że są one połączone z jakąś maszyną. Więc policyanci weszli przez okno i wtedy się przekonali, że w izbie był duży skład różnych wybuchowych materyj, połączonych z maszyną tak, że otworzenie drzwi musiało spowodować wybuch, od którego wszystkie okoliczne domy runęłyby w gruzy.

Jest pewien związek między tym faktem, świadczącym o zwierzęcej złośliwości anarchisty, a ową sceną w kościele Saint-Merri: kto podkopywał wiarę, kto obojętnie spogląda na profanacyę domów Bożych, ten sam hoduje takich anarchistów, ten ich uczy urządzać składy dynamitu w ten sposób, iżby od wybuchu musieli zginąć tysiące nic niewinnych ludzi.

Mianowany na miejsce hr. Zedlitza ministrem oświaty w Prusach dr. Bosse jest jurystą i dotąd służył w ministeryum sprawiedliwości. On to opracował ustawę o emeryturach robotniczych. Pod względem przekonań politycznych, należy do obozu konserwatywnego i jest zwolennikiem wpływów religijnych. Nominacya jego bardzo rozczarowała liberałów, którzy wołają, że to ten sam hr. Zedlitz

A tak, panowie, ten sam. Z ostatniej naszej korespondencyi z Berlina wiedzieli nasi czytelnicy, że inaczej być nie mogło.

Korespondencye.

Wiedeń 24 marca.

(/) Dyplomacya państw europejskich znowu z pewnym niepokojem zajmuje się Bułgaryą i Rosyą. Słychać, że ks. Ferdynand bułgarski ma niebawem zwołać sobranie na nadzwyczajną sesyę. Nie mogę zapewnić, czy wiadomość ta jest zupełnie prawdziwą, czy też jest tylko ewentualnością, któraby mogła się stać konieczną. Sytuacya jednakże Bułgaryi staje się coraz trudniejszą, — nie do zniesienia; patryotyzm i rozum stanu Bułgarów narażono są na najcięższe próby; Stambułów widzi się zmuszonym przedstawiać poufnie, nie oficyalnie mocarstwom, że cierpliwość ludu bułgarskiego i jego trzeźwy wpływ na ten lud mogą się wyczerpać. Morderstwa patryotów bułgarskich, a jeszcze bardziej towarzyszące im okoliczności, mogą istotnie pobudzić lud ten do kroków rozpaczliwych. Rząd bułgarski przedłożył mocarstwom dowody, że już od września ubiegłego roku datuje się spisek uknuty na zgładzenie kilkunastu patryotów i ministrów bułgarskich, że spiskowcami i ich narzędziami są tak zwani emigranci zostający pod opieką Serbii i Rosyi; że kieruje zamachami główny komitet z Odessy; że Turcya, wbrew kapitulacyom, wydając Rosyi, wypuściła jednego z głównych intelektualnych sprawców ostatniego morderstwa, lubo on zgoła nie jest rosyjskim poddanym. Z drugiej strony, oprócz opinii publicznej w Europie, żaden rząd, żaden poseł w Konstantynopolu nie wystąpił przeciw mordom, a w obronie Bułgaryi; Europa patrzy czy obojętnie, czy bezradnie na to, że za sprawą Rosyi jest Bułgarya postawiona jakby po za prawem.

Wszystko to wzburza umysły Bułgarów, którzy zaczynają nabierać przekonania, że skoro względem nich bezprawie jest dozwolonem i bezkarnem, skoro o nich nikt się nie troszczy, skoro nawet Turcya, lubo dotąd rozumiała dobrze, że powodzenie Bułgaryi jest warunkiem jej własnego bezpieczeństwa, skoro więc nawet i Turcya słaba i skrępowana dopuszcza się względem niej nadużyć; to nawzajem i Bułgarzy nie potrzebują oglądać się na Europę, nie potrzebują krępować się względami na ogólny pokój, ale mogą wreszcie rozciąć węzeł gordyjski i położenie swoje od razu wyjaśnić przez ogłoszenie niepodległości.

Szerokie warstwy patryotów, właśni zwolennicy Stambułowa, w tym duchu na niego naciskają, domagają się zwołania nadzwyczajnego sobrania. Przeciw bezprawiu chcą proklamować prawo swoje do niepodległości i twierdzą, że Europa musi przyjąć fakt dokonany. Zresztą jeżeli jej to nie na rękę, to niech sobie radzi jak chce, albo też niechaj coś uczyni, żeby lud bułgarski się przekonał, że komuś przecie na Bułgaryi zależy, że Europa nie pozwoli nadal, żeby los jej i rozwój zależał od najmowanych przez Rosyę morderców. To jest pewnem, że między gabinetami toczy się żywa wymiana zdań o tej sytuacyi i o tym prądzie w Bułgaryi i że Stambułow bez ogródki oświadcza, że jeżeli Europa nie dopomoże mu do uspokojenia umysłów, to niebawem nadejdzie chwila, że on sam, ażeby uchronić kraj od anarchii, stanie na czele niezadowolnionych i ogłoszeniu niepodległości sprzeciwiać się nie będzie. Oświadcza on to, nie jako pogróżkę, ale jako nieunikniona następstwo, jeżeli Europa sytuacyi Bułgaryi nie zabezpieczy.

Dla mocarstw jestto zadanie arcytrudne i niebezpieczne, dlatego też właśnie sytuacya europejska staje się z każdą chwilą coraz bardziej poważną.

Niemniejszy niepokój wzbudza niedwuznaczny, doskonale przejrzany sposób, w jaki Rosya dla swych celów politycznych korzysta z głodu panującego w 17 guberniach. Pomijając przygotowane zamachy na ziemstwa, z powodu jakoby, że one są współwinne w przyjmowaniu zepsutej fałszowanej mąki — bo to sprawa czysto wewnętrzna — ściągają na siebie uwagę dyplomacyi inne, jawne zarządzenia Rosyi, mające wprost na zewnątrz zwróconą tendencyę polityczną. Z głębi caratu posuwane są bez przerwy wojska ku granicy Niemiec i Austryi. Oficyalnie nie są to zgoła ruchy strategiczne, lecz jeno dyslokacye, niezbędne ze względu na potrzebę wyżywienia wojska. Skutek wszelako tych dyslokacyj jest ten, że następuje coraz większa na granicach caratu koncentracya wojsk.

Nadto pod pozorem dostarczenia głodnym chłopom roboty z funduszów komitetu wspierającego sprowadza rząd rosyjski tłumy mużyków do Królestwa polskiego do robót około budowy lub wzmocnienia twierdz, budowy lub naprawy strategicznych gościńców jakotez mostów. Łączy się z tem formalna mobilizacya całego rosyjskiego czerwonego krzyża, jakoby dla zwalczenia epidemij przez głód wywołanych, gromadzenie ogromnych zapasów zboża na granicy, budowa stu cerkwi w ziemiach polskich.

Cele tych zarządzeń są widoczne, a dyplomacya państw sąsiednich zajmuje się niemi nierównie więcej niż tak głośnem przesileniem ministeryalnem w Berlinie. — Przygotowania Rosyi na przyszłą wojnę ani na chwilę nie ustają; państwa sprzymierzone wiedzą o tem dokładnie, więc niewątpliwie nie zaniedbują też tego, co im czynić należy. Zresztą o sprawach tych będzie obszernie mowa na poufnych posiedzeniach delegacyj wspólnych w maju.

Kierownictwo partyi socyalno-demokratycznej w Austryi wydało już hasło, że dnia 1 maja (a w roku bieżącym przypada ten dzień na niedzielę) ma być obchodzony jako święto robotnicze; że pochody tłumne mają się odbywać w bluzach, aby armia robotnicza była widoczną. Rezolucye na mityngach mają się odnosić głównie do zaprowadzenia dnia normalnego o ośmiu godzinach.

Sprawy sejmowe.

Komisya budżetowa załatwiła wczoraj na podstawie sprawozdania p. Stanisława hr. Badeniego część budżetu krajowego, obejmującą subwencye dla teatrów, towarzystw muzycznych i śpiewackich, dalej załatwiła sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia szkoły dla artystów dramatu i opery.

Jak corocznie, wnosi komisya przyznanie dla teatru polskiego w Krakowie, do rozporządzalności Wydziału krajowego, subwencyi 8000 zł. Zarazem podnosi komisya budżetowa, że według sprawozdania z czynności Wydziału, komisya ustanowiona dla artystycznego nadzoru krakowskiej sceny w ciągu zeszłego roku dwukrotnie stwierdziła, że luki w teatralnym personalu wpływają ujemnie na wykonywanie ról i na cały stan teatru. Z zadowolnieniem przyjmuje komisya budżetowa do wiadomości energiczne środki, jakie Wydział krajowy zarządził, aby skłonić dyrekcyę do zastosowania się do wymagań artystycznej komisyi, dalej zauważa komisya budżetowa, że teatr krakowski znajduje się obecnie w bardzo trudnem położeniu z powodu opłakanego stanu budynku teatralnego; gdy jednak nowa sala teatralna już z wiosną przyszłego roku w zupełności zostanie wykończoną, można liczyć z przyszłym rokiem na stały i świetny rozwój sceny polskiej w Krakowie.

Na teatr polski we Lwowie, dramat i operę, wstawia komisya do budżetu, jak w roku zeszłym, sumę 24 200 zł.

Komisya zaznacza przy tej pozycyi, że pomimo, iż z dniem 30 kwietnia b. r. ustaje obowiązek fundacyi skarbkowskiej utrzymania stałego teatru polskiego we Lwowie, a stan sali teatralnej jest taki, iż nawet w tym wypadku, jeżeli właściwe władze uznają dotychczasowy lokal i nadal za możliwy ze względów policyi sanitarnej i ogniowej, działać będzie odstraszająco na publiczność, a tem samem musi nietylko tamować rozwój teatru, ale niewątpliwie przyprawi go o upadek, — nie postąpiła wcale naprzód w b. r. sprawa budowy nowego teatru. Komisya przypomina, w jakim stanie znajdują się rokowania prowadzone w tym względzie z gminą miasta Lwowa i podnosi, że Reprezentacya miasta na ostatnią propozycyę Wydziału krajowego wcale nie odpowiedziała.

W obec takiego stanu rzeczy liczyć się trzeba z faktem, że dziś obowiązku utrzymywania teatru polskiego we Lwowie nikt już nie ma, a byle kto może otrzymać koncesyą od władzy politycznej. Wydział krajowy ma wprawdzie od Sejmu polecenie wypłacania subwencyi tylko wtedy, jeżeli ogólny stan teatru jest zadowalniający — w praktyce jednak nie może wypłaty tej subwencyi wstrzymać zupełnie, ani nawet odroczyć, bo środek ten byłby karą dla przedsiębiorcy, ale nigdy jednak nie zdołałby teatru ulepszyć i poprawić, raczej mógłby uniemożliwić w ogóle istnienie teatru na jakiś czas.

Głównym i prawie jedynym środkiem, jaki może teatrowi lwowskiemu zapewnić powodzenie, jest dyrektor, posiadający artystyczne uzdolnienie, potrzebne doświadczenie i stosowne zasoby materyalne. Bez tych warunków wszystko, co później przez kontrolę i nadzór da się osiągnąć, może złe umniejszyć, ale samo trwałego powodzenia teatru nie potrafi zapewnić.

Obecnie Wydział krajowy nie ma żadnego wpływu na wybór osoby dyrektora, w obec bowiem nieistniejącego już obowiązku fundacyi skarbkowskiej do utrzymywania teatru, stracił nawet tę małą ingerencyą, jaką miał dotąd z tytułu obowiązku czuwania nad fundacyą, by zobowiązanie co do teatru polskiego należycie spełniała.

Wpływ decydujący na wybór dyrektora teatru na przyszłość Wydział krajowy zapewnić sobie może i musi przez to, jeżeli w przyszłości z góry odmówi wypłaty subwencyi bez względu na stan teatru każdemu dyrektorowi, który obejmie dyrekcyą bez zatwierdzenia Wydziału krajowego. Będzie rzeczą Wydziału krajowego zawiadomić o woli Sejmu w tej mierze fundacyą skarbkowską, porozumieć się z nią co do sposobu, w jaki decydujący wpływ Wydziału na wybór dyrektora teatru ma być wykonywany z tem, że każdy przedsiębiorca, któryby w przyszłości bez zatwierdzenia Wydziału salę wydzierżawił, musiałby się zrzec subwencyi.

Jakkolwiek powyższe uwagi i rezolucya do Wydziału, jaką komisya Sejmowi do przyjęcia zaleca, w obecnej chwili jeszcze bez praktycznego znaczenia wydawaćby się mogły, to jednak mogą one łatwo znaleźć zastosowanie wtenczas, gdyby obecny dyrektor teatru, jak to się często we Lwowie zdarzało, przedsiębiorstwo swe w porozumieniu z fundacyą skarbkowską chciał komu innemu odstąpić.

W dalszym ciągu swojego sprawozdania zauważa komisya budżetowa, że od ostatniego jej sprawozdania stan teatru nie wiele się zmienił. Opera odpowiada także w tym roku słusznym, a w danych warunkach możliwym wymaganiom i stanowi zawsze dodatnią stronę obecnej dyrekcyi. Dramat i komedya natomiast nie mogą powrócić do stanu, w jakim się znajdowały za dyrekcyi ś. p. Dobrzańskiego. Luki w personalu, chociaż istnieją, nie przedstawiają tak ujemnej strony, by już same przez się uniemożliwiły pomyślny stan ogólny dramatu i komedyi. Główną wadą jest zawsze brak umiejętnej, artystycznej reżyseryi, a brak ten nie mogą zastąpić najlepsze intencye dyrekcyi do podniesienia sceny polskiej. Komisya wyraża nadzieję, że Wydział krajowy użyje wszelkich środków w tym celu, by dyrekcyę skłonić do usunięcia spostrzeżonych braków.

Dalej podnosi komisya, że wybudowanie letniego teatru uważać należy za niewątpliwą zasługę obecnej dyrekcyi, tym sposobem uniknie się wędrówek letnich teatru po prowincyi, które nużyły artystów i utrudniały przygotowania w ciągu lata repertuaru na jesień i zimę.

Dla teatru ruskiego pod zarządem towarzystwa „Besida" preliminuje komisya subwencyę 7250 zł.

Dla Towarzystwa muzycznego w Krakowie 800 zł; dla Konserwatoryum Towarzystwa muzycznego w Krakowie 2000 zł., dla Tow. muzycznego we Lwowie 3000 zł., Towarz. „Harmonia" we Lwowie 300 zł., Towarz. „Lutnia" we Lwowie 500 zł

Nad petycyami: Towarzystwa śpiewackiego „Echo" we Lwowie, Tow. śpiewackiego „Lutnia" w Krakowie, Tow. muzycznego w Przemyślu i krajowych Tow. muzycznych o zasiłek na urządzenie polskiego działu podczas wystawy wiedeńskiej muzyczno teatralnej w roku 1892, wnosi komisya przejście do porządku dziennego.

Dyrektorowie teatrów prowincyonalnych: Łucyan Kwieciński, Józefa Piasecka, Stanisława Lasocka, wnieśli petycye o subwencye. Z uwagi, że stosunki skarbu krajowego nie pozwalają Sejmowi na subwencyonowanie teatrów prowincyonalnych, komisya budżetowa wnosi przejście do porządku dziennego nad ich petycyami. Również nad petycyą Jana Ruszczyńskiego o subwencyą na wydawnictwo podręcznika do nauki śpiewu, przeszła komisya do porządku dziennego.

Wszystkie petycye o zasiłki na kształcenie się w muzyce i śpiewie, wnosi komisya przekazać Wydziałowi krajowemu do zbadania i ewentualnego uwzględnienia z wstawionej do budżetu kwoty 3000 zł., gdyby nabył przekonania, że między petentami są talenta istotne i wybitne, tudzież że udzielona subwencya ten cel, na który jest przeznaczoną, osiągnie.

* * *

Komisya budżetowa załatwiła rubrykę XV wydatków na cele górnictwa i rolnictwa na podstawie referatu p. Stanisława Jędrzejowicza zgodnie z wnioskami Wydziału krajowego z tą jedynie zmianą, że subwencyą dla Towarzystwa kółek rolniczych podniesiono z 3000 na 5000 zł. Mianowicie ks. Siczyński podniósł w komisyi znakomitą użyteczność tego Towarzystwa, które zresztą nigdy polityką się nie zajmuje i wcale nie wpływa na ludność ruską w kierunku antinarodowym. Dla tego wniósł p. Siczyński podwyższenie subwencyi do kwoty 9000 zł. Na wniosek p. Skrzyńskiego, w obec konieczności oszczędzania funduszu krajowego. przyjęto ten wydatek w sumie 5000 zł.

Zanotować warto, że p. ks. Siczyński podniósł także dodatnią działalność wędrownych nauczycieli rolnictwa i prosił obecnych na posiedzeniu członków Wydziału, ażeby przysłano do Zbaraża wędrownego nauczyciela rolnictwa.

* * *

Komisya sanitarna załatwiła wczoraj przedłożenie Wydziału krajowego w przedmiocie urządzenia służby zdrowia w gminach i obszarach dworskich. Jak wiadomo, uchwalił Sejm zeszłego roku w skutek przedłożenia rządowego ustawę, ustanawiającą lekarzy gminnych i okręgowych celem wykonywania obowiązków sanitarno-policyjnych, ciążących na gminach. Ma zatem taki lekarz obowiązek zwracać uwagę władz na brak czystości na placach i po domach, nadzorować artykuły żywności, czuwać nad tem, aby mieszkania pod każdym względem były dla zdrowia ludzkiego odpowiednio urządzone, nadzorować ściśle, by tylko zdrowe bydło bito, usuwać wszystko, co może się stać powodem epidemii, a w razie jej wybuchnięcia przeszkodzić jej rozszerzeniu się itd., a prócz tego ciąży na nim obowiązek bezpłatnego leczenia ubogich. Ustawa ta uzyskała sankcyę i będzie w drugiej połowie bieżącego roku w życie wprowadzoną.

Instytucya lekarzy okręgowych jest niewątpliwie bardzo pożyteczną, bo może polepszyć stan zdrowotny naszego kraju, który wykazuje bodaj czy nie największy procent śmiertelności w monarchii, ale organizacya okręgów sanitarnych tak znaczne na kraj nasz ciężary nałoży, że tylko ostrożnie i stopniowo może być wprowadzoną, tem więcej, że jeszcze nie wiemy, czy i o ile ta nowa instytucya odpowie nadziejom, jakie do niej przywiązujemy.

Wspomniana ustawa zawiera postanowienie, że gminy, które nie są w stanie lub nie chcą utrzymywać własnych lekarzy, mają być łączone z innemi gminami tego samego powiatu w tak zwane okręgi sanitarne, a dla każdego okręgu będzie ustanowiony lekarz okręgowy. Przedewszystkiem mają być okręgi tworzone w okolicach, w których stosunki sanitarne są najniekorzystniejsze. Ilość okręgów oznacza Sejm na wniosek Wydziału uczyniony w porozumieniu z Namiestnictwem. Lekarzy okręgowych mianuje Wydział powiatowy, który też ponosi ich płace, wynoszące przynajmniej po 500 zł.

Jeżeli płace lekarzy okręgowych w powiecie przenoszą 1 procent dodatków do podatków, to tę przewyżkę pokrywa fundusz krajowy, który także ponosi koszta podróży lekarzy.

Wydział krajowy w porozumieniu z Namiestnictwem przedłożył Sejmowi wniosek, ażeby w r. 1892 utworzono 26 okręgów sanitarnych, położonych w 21 powiatach i obliczył, że koszt za drugie półrocze b. r., jaki będzie musiał ponieść skarb krajowy, wyniesie 3661 zł., a w roku 1893 sumę 7323 zł. rozumie się, nie licząc kosztów połączonych z utworzeniem dalszych okręgów.

Komisya sanitarna przyjęła wnioski referenta tej sprawy dr. Pilata, a mianowicie uchwalono przedstawić Sejmowi wniosek na utworzenie tylko 14 okręgów sanitarnych w r. b. i wstawić na ten cel do budżetu krajowego na r. 1892 jako dotacyę na koszta podróży lekarzy okręgowych i subwencye dla powiatów na pokrycie nadwyżki płac lekarzy w drugiem półroczu r. 1892 sumę 2000 zł. i upoważnić Wydział do wstawienia na ten cel do budżetu r. 1893 sumy 4000 zł.

W sprawozdaniu komisyi uchwalono podnieść, iż przedewszystkiem należy utworzyć okręgi sanitarne w tych powiatach, które się na to zgodziły, a mianowicie: w powiecie czortkowskim jeden okręg z siedzibą lekarza okręgowego w Ułaszkowcach, dalej po jednym okręgu w powiatach: cieszanowskim (Narol), horodeńskim (Obertyn), husiatyńskim (Probużna), kołomyjskim (Jabłonów), nadwórniańskim (Łanczyn), niskim (Rudnik), podhajeckim (Wiśniowczyk), samborskim (Łąka), stanisławowskim (Maryampol), turczańskim (Borynia) i w tłumackim (Niżniów).

Co do dalszych dwóch okręgów pozostawia komisya wybór Wydziałowi krajowemu i Namiestnictwu z następujących: Czerwonogród, Zabie, Strzeliska, Barysz i Nowesioło.

SEJM.

XIII posiedzenie z dnia 26 marca.

P. Marszałek otworzył posiedzenie o godz. 10 min 35.

P. Tadeusz Romer otrzymał 5-dniowy urlop. a p. minister Zaleski urlop do końca sesyi.

Odczytano dalszy spis wniesionych petycyj, które przydzielono właściwym komisyom. Z braku miejsca petycyj tych nie zamieszczamy.

Petycye nauczycieli szkół ludowych w Stryju i Brodach, o przeniesienie do II klasy płac nauczycielskich, poparł p. Fruchtman.

W pierwszem czytaniu odesłano do komisyi budżetowej sprawozdanie Wydziału krajowego o pomocy dla dotkniętych nieurodzajem, przedłożone przez p. Romanowicza.

P. Popowski wniósł, ażeby komisya budżetowa przedłożyła ustne sprawozdanie z tego przedłożenia i swe wnioski na najbliższem posiedzeniu.

Wniosek ten przyjęto z tą zmianą, uczynioną na wniosek p. Scipiona, że komisya złoży ustnie sprawozdanie na jednem z najbliższych posiedzeń.

Sprawozdanie o zamknięciu rachunków funduszu propinacyjnego za rok 1891, przedstawione przez p. Sawczaka, odesłano do komisyi budżetowej.

Sprawozdanie Wydziału o funduszu pożyczkowym na budowę koszar, złożone przez p. Wereszczyńskiego, przydzielono komisyi administracyjnej.

Z kolei motywował p. Bobczyński swój wniosek w sprawie reformy ustawy drogowej. — Mówca jest tego przekonania, że zastąpienie prestacyj drogowych dodatkami do podatków, nie przekraczającymi 15 procent, będzie wielką ulgą dla włościan, a obszarom dworskim nic nie zaszkodzi. Drogi zyskają także na tem, bo robocizna zapłacona pieniądzmi będzie skuteczniejszą, a nadto przysporzy się zarobku ludności. Mówca przypomina, że od kilkunastu lat jest pisarzem gminnym i przez zetknięcie się bliższe z ludem przyszedł do przeświadczenia, że tylko taka reforma ustawy drogowej jest najodpowiedniejszą.

Wniosek p. Bobczyńskiego odesłano do komisyi drogowej.

Z porządku przystąpił p. Michalski do umotywowania wniosku względem zmiany okólnika ministerstwa wojny z 17 września 1879 orzekającego, że zajęcia rękodzielnicze nie dadzą się pogodzić z godnością stanu oficerskiego.

Paragraf 47 powołanego rozporządzenia zaznacza, że oficerowie w ogóle w życiu prywatnem mogą zajmować wszelkie stanowiska nieubliżające szarży oficerskiej i nie kompromitujące stopnia, ubliżające zaś i kompromitujące są po myśli tego postanowienia szczególniej te zajęcia, w których wykonujący je w stosunku do publiczności spełnia czynności, któremi zwykle zajmują się pomocnicy, rękodzielnicy lub słudzy w ścisłem tego słowa znaczeniu. Wychodząc ze stanowiska dzisiejszych pojęć, które nawet robotnikowi przyznają prawo wybieralności do ciał parlamentarnych, należało wystąpić przeciw temu przepisowi, dziś bowiem uczciwa praca nikogo hańbić nie może. W sferach wojskowych o godności pracy mają dziwne pojęcia. Paragraf wspomniany bywa dowolnie tłumaczony, a stąd bywają dziwne konsekwencye. I tak n. p. bogaty rękodzielnik kształci syna, posyła go do szkół realnych i na technikę a to w tym celu, aby następnie poświęcił się pracy ojca; syn kończy dobrze szkoły, podczas studyów służy jako jednoroczny ochotnik, zdaje dobrze egzamin i zostaje oficerem. Otóż wolno mu nic nie robić, wolno robić długi, wolno być dyurnistą — jeżeli tylko ma zapewnienie na 600 zł. — może pozostać w służbie jako oficer, ale niechby oświadczył, że obejmuje rzemiosło ojca, niechajby się zapisał w liście osobistej jako kowal, ślusarz, rymarz etc., wnet musiałby złożyć szarżę i zostałby mimo najlepszego uzdolnienia przeniesiony do innego pułku w randze podoficera. Swoją drogą w tym samym czasie z jego siostrą, gdyby miała wykształcenie i co najważniejsza, potrzebną kaucyę, może się żenić nawet wyższy oficer, w tym bowiem względzie pojęcia są już więcej postępowe.

Podczas gdy uczeń szkoły rolniczej lub handlowej na bardzo podrzędnem swem stanowisku zachowa uzyskany stopień oficerski, to najbardziej nawet zdolny syn rzemieślnika obejmujący po ojcu warstat, aby go podnieść dzięki swej wiedzy i nauce, niemoże z zasady być oficerem. Nie chodzi mi tu bynajmniej o stopień oficerski jako taki, ale o objaw smutnego faktu przesądnego pogardzania pewnemi gałęziami pracy wytrwałej. Dzięki tym pojęciom syn rzemieślnika raczej idzie po dyurnum i powiększa zastęp proletaryatu naukowego, a niechce się chwycić uczciwej pracy swego ojca. Nowa ustawa powołując wszystkich pod broń, zmusza jednorocznego ochotnika pod groźbą dwuletniej służby do złożenia oficerskiego egzaminu, cóż za sens w tem i loika kazać komuś zdawać egzamin oficerski na to, aby go później pozbawić stopnia i degradować z powodu jego zajęcia. Dalej zapytuje mówca, który oficer przy równych zupełnie kwalifikacyach będzie zdolniejszym do służby i wytrwalszym: czy ten, który cały młody wiek spędził na umysłowej pracy przy biurku, czy ten, który jako rękodzielnik jest w pełni sił fizycznych; który więcej zniesie trudów? Nasze młode pokolenie jest tak zdenerwowane i zdegenerowane, że ludzie fizycznie rozwinięci a posiadający równocześnie wykształcenie są istotnie cennym kapitałem. Zresztą każdej uczciwej pracy cześć się należy, bo ona tworzy prawo obywatelskie.

Ta pogarda społeczna pewnych gałęzi pracy pcha młodych ludzi do zajęć biurowych, robi proletaryuszy naukowych z tych, którzyby w rzemiośle zabłysnąć mogli. Niechże państwo na każdym punkcie zniesie ową klątwę ciężącą na pewnych gałęziach pracy ludzkiej, niech uzna zasadę, że każdy kto ma odpowiednie wykształcenie, bez względu na rodzaj pracy, naturalnie uczciwej, ma wszelkie uprawnienie. (Brawo).

Wniosek p. Michalskiego przydzielono komisyi prawniczej.

Następnie przedstawił p. Franciszek Jędrzejowicz sprawozdanie komisyi drogowej o wniosku p. Huryka co do zniesienia myt drogowych i mostowych na drogach krajowych.

Komisya proponuje przejście do porządku dziennego nad tym wnioskiem, o ile p. Huryk żądał zniesienia myt, co się zaś tyczy dalszej części tego wniosku, zaleca komisya rezolucyę do Wydziału krajowego, ażeby i nadal czynił usiłowania, by drogi krajowe drzewkami owocowemi bez łożenia na ten cel znacznych kosztów były obsadzane.

P. Huryk zażądał odesłania sprawozdania komisyi do Wydziału krajowego celem zbadania dokładniejszego jego wniosku, ale Izba wniosek ten odrzuciła i uchwaliła zgodnie z wnioskiem komisyi.

Dalej przedłożył p. Asnyk sprawozdanie komisyi szkolnej o czynnościach Dep. III Wydziału krajowego.

Komisya wnosi przyjęcie do wiadomości tej części sprawozdania Wydziału ze swoich czynności.

P. Goldman przypomniał dawniejsze swoje żądanie co do utworzenia szkół dla kształcenia nauczycieli nauki religii mojżeszowej i szkół rabinackich i prosił Radę szkolną krajową, aby o tej potrzebie pamiętała.

P. Rogoyski referuje imieniem komisyi gminnej projekt ustawy, zezwalający gminie m. Przemyśla na pobór opłat od przedstawień teatralnych i innych widowisk publicznych w celu uposażenia domu przytułku i pracy, ufundowanego ku uczczeniu 40 letniej rocznicy wstąpienia na tron Cesarza.

Ustawę tę przyjęto.

Dalej przedłożył p. Wincenty Gnoiński referat komisyi drogowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie budowy dróg ważnych dla stacyi klimatycznej w Zakopanem.

Uchwalono bez rozpraw następujące wnioski komisyi:

I. Upoważnia się Wydział krajowy, aby na dalszą rekonstrukcyę dróg wewnętrznych w gminie Zakopane, łącznie z drogą wiodącą do doliny Kościeliskiej, tudzież na budowę drogi z Zakopanego do Łysej Polany, przy użyciu rozporządzalnych prestacyj drogowych i za stosownem przyczynieniem się funduszu powiatowego, udzielił z subwencyjnego funduszu krajowego zasiłków nie przekraczających granicy oznaczonej w okólniku Wydziału krajowego z dnia 22 grudnia 1882, a to w miarę potrzeby aż do wysokości 70% ogólnych kosztów budowy.

II. Upoważnia się Wydział krajowy, aby po wykończeniu budowy dróg w ustępie pierwszym wyszczególnionych, przystąpił do rekonstrukcyi drogi do Chochołowa pod warunkami w tym okólniku wymienionymi.

P. Lenartowicz referował kilka spraw z komisyi prawniczej co do utworzenia nowych sądów.

Nad petycyą Zygmunta Pruszyńskiego i innych w sprawie ustanowienia nowego sądu pow. w Skrzydlnej przeszła Izba do porządku dziennego.

Dalej oświadczył się Sejm za ustanowieniem sądu powiatowego w Żołyni w pow. łańcuckim, a następnie także w Strussowie, w powiecie trembowelskim. — Tę ostatnią sprawę popierał p. Olpiński.

Petycyę Wydziału Rady pow. w Kosowie względem zmiany ustawy z dnia 23 maja 1883 co utrzymania zgodności katastru z księgami gruntowemi odstąpił Sejm rządowi do rychłego uwzględnienia w myśl uchwał sejmowych z r. 1888 i 1889 w tym samym przedmiocie powziętych.

Zgodnie z wnioskiem komisyi petycyę m. Bochni, o utworzenie nowego sądu kolegialnego z siedzibą w Bochni, przekazał Sejm Wydziałowi krajowemu do zbadania i przedłożenia odpowiedniego wniosku na najbliższej sesyi.

P. Krynicki przedkłada sprawozdanie komisyi prawniczej z przedłożenia Wydziału krajowego o wniosku p. Sawczaka i towarzyszy w przedmiocie zmiany kompetencyi sądów powołanych do judykatury w sprawach o czyny karygodne i przekroczenia ustaw o zarazach bydlęcych — z wnioskiem przejścia nad tą sprawą do porządku dziennego.

Przeciw temu wnioskowi przemiał p. Rożankowski, który podniósł wniosek Wydziału krajowego, ażeby Sejm uchwalił rezolucyę do Rządu, by sprawy tego rodzaju tylko wtenczas przydzielono sądom obwodowym, jeżeli z takich czynów albo zaniedbań wynikła już szkoda materyalna, a we wszystkich innych wypadkach miałyby orzekać sądy powiatowe.

P. Siczyński oświadczył się również za wnioskiem Wydziału krajowego, bo pociąganie włościan do trybunałów I. instancyi jest dla ludności uciążliwe i z kosztami połączone.

Po przemówieniu sprawozdawcy p. Krynickiego w obronie wniosku komisyi, uchwalono rezolucyę do Rządu, przez Wydział proponowaną. Nad petycyami Ls. 582, 979 i 1363 gmin Ostrów, Handzlówka, Wierzawice, Königsberg, Hucisko, Jelna, Ruda, Szarzyna i kilku innych gmin powiatu łańcuckiego, domagających się przekazania przekroczeń przeciw bezpieczeństwu czci władzom gminnym do sądzenia i karania przeszła Izba do porządku dziennego.

Petycye gmin i obszarów dworskich Przecław, Podole, Wylów, Błonie, Kiełków, Książnice, Podleszany, Rydzów i Wola mielecka, tudzież gmin Piątkowiec i Grzybów o wyłączenie ich z okręgu Sądu powiatowego i urzędu podatkowego w Mielcu, — przekazał Sejm Wydziałowi krajowemu do zbadania z poleceniem przedłożenia stosownych wniosków na najbliższej sesyi sejmowej.

Dalsze petycye referuje p. Żywicki.

Petycye Wydziałów powiatowych w Tarnobrzegu i Kolbuszowej o uznanie potrzeby ustanowienia Sądu obwodowego dla północnych powiatów sądowych między Wisłą i Sanem położonych odesłała Izba do Wydziału krajowego celem dokładnego zbadania czy zachodzi potrzeba ustanowienia takiego sądu dla tamtejszej okolicy i w której miejscowości najwłaściwszą byłaby siedziba sądu obwodowego.

Petycyę gmin Łącko, Kicznia, Wola kosnowa, Zagórzyn, Czernica, Zabrzeż, Zarzecze, Łączki, Ochotnica, Jazowsko, Kamienica, Szczuwa i Zbludza, o uznanie potrzeby nowego sądu powiatowego z siedzibą w Łącku, tudzież zażalenie gminy Łącko na żandarmeryę udzielił Sejm Wydziałowi krajowemu do zbadania i w miarę wyniku do dalszego właściwego postępowania.

Nad petycyą gminy Żelazówki o przydzielenie jej do jurysdykcyi sądu powiatowego w Dąbrowie przeszedł Sejm do porządku dziennego.

Petycyę gmin Świniarka z przysiółkiem Mała wieś, Gaj i Szymanowice o przyłączenie do okręgu sądu powiatowego w Nowym Sączu przekazała Izba Wydziałowi krajowemu do zbadania i przedłożenia wniosku.

Nastąpiły sprawozdania komisyi petycyjnej.

Na wniosek tej komisyi (referent p. Barański) Izba odstąpiła petycyę Adama Bogusza o rozpoznanie jego pretensyi do fundacyi Stanisława hr. Skarbka Wydziałowi krajowemu do urzędowania.

Petycyę gminy Mikołajowa i innych gmin powiatu bobreckiego o zaprowadzenie urzędu pocztowego w Mikołajowie odstąpiono rządowi do załatwienia i możliwego uwzględnienia.

Wreszcie na wniosek komisyi gminnej, przedstawiony przez p. Merunowicza odstąpił Sejm petycyę Jana Łopuszyńskiego o uporządkowanie gminnej kasy pożyczkowej w Podhajczykach w powiecie złoczowskim Wydziałowi krajowemu do urzędowania w myśl § 98 ustawy gminnej.

Poseł Włodzimierz Kozłowski złożył wniosek z Rezolucyą do Rządu:

1) ażeby obecne zarządzenia weterynarsko-policyjne ustanowione dla ochrony przed zawleczeniem zarazy bydlęcej z Rumunii i z Rosyi bezwarunkowo w mocy obowiązującej utrzymał;

2) ażeby w staraniach i rokowaniach o odnowienie traktatu handlowego i konwencyi weterynarskiej z Serbią szczególną opieką otoczył płody krajowe rolnictwa i przemysłu rolniczego, chroniąc je w szczególności od konkurencyi zagranicznej i zabezpieczając im przez to zbyt na targach wewnętrznych monarchii.

Na tem posiedzenie zakończono o godz. 1 min. 10.

Następne posiedzenie odbędzie się w poniedziałek o godz. 10 rano.

Kronika.

Lwów 26 marca.

Dar. Gminie Głęboczek, w powiecie borszczowskim, darował Cesarz 100 złr. na budowę szkoły.

Mianowania. *Wiener Ztg.* ogłasza nominacyę dra Bronisława Dembińskiego nadzwyczajnym profesorem historyi powszechnej, a dra Ludwika Finkla nadzwyczajnym profesorem historyi austryackiej w Uniwersytecie lwowskim.

Radzcami sądu krajowego mianowani: Marcin Paczowski do Krakowa, sędzia powiatowy Franciszek Sawicki do Wadowic i sędzia powiatowy Teofil Giebułtowski, oraz sekretarz Rady Mieczysław Szybalski, obaj do Krakowa.

Konkursa. Dyrekcya poczt i telegrafów rozpisała z terminem do dnia 1 kwietnia br. konkurs na posadę ekspedyenta w urzędzie pocztowym w Petrance, w pow. kałuskim.

Ze sfer notaryalnych. Sąd obwodowy tarnowski mianował dra Stanisława Wisłockiego, kandydata notaryalnego, zastępcą Aleksandra Wisłockiego, notaryusza w Dębicy, na czas cztero-tygodniowego jego urlopu i polecił zastępcy, aby urzędowanie objął z dniem 21 marca br.

Zmiana własności. Dobra Ulanów z przyległościami, w powiecie niskim, nabył od p. Jadwigi hr. Mniszchowej marszałek powiatu mieleckiego pan Stefan Sękowski.

Deputacya egzekutorów podatkowych z Galicyi, złożona z delegatów W. Sapińskiego, J. Kroka i Jorgana, była na posłuchaniu u p. Namiestnika i wiceprezydenta krajowej dyrekcyi skarbu, a wręczywszy im obszerne i należycie umotywowane petycye, upraszała o jak najspieszniejsze przeprowadzenie reformy tej instytucyi.

Wiadomości dyecezyalne. Ks. Alojzy Bilski przeniesiony ze Lwowa do Pilzna, a ks. Kazimierz Bieniasz z Pilzna do Bołszowca.

Zgromadzenie Ogólne członków Towarzystwa I szej krajowej fabryki tkackiej, zwołane zostało przez Radę nadzorczą jako doroczne, na niedzielę 27 bm. do sali Kasyna miejskiego, ulica Akademicka l. 13. Przedmioty porządku dziennego zostały już przed tygodniem ogłoszone.

Między sprawami, które największe budzą zajęcie, znajduje się projekt wprowadzenia nowego działu dla członków, tj. łatwe i tanie nabywanie towarów na wyprawy, za pomocą rat miesięcznie spłacalnych.

Po odbyciu powyższego Zgromadzenia członków podamy sprawozdanie z zapadłych uchwał.

Walne zgromadzenie „Bractwa Najśw. Panny Maryi, Królowej Korony polskiej", które miało się odbyć w piątek dnia 25 b. m., odłożono z powodu choroby księdza arcybiskupa Isakowicza, na pierwszą niedzielę maja.

W sprawie linji A—B. Od jednego z lekarzy otrzymujemy następujące uwagi: „Miasto nasze pozbawione jest w samej rzeczy miejsca do przechadzek w ciągu trzech czwartych części roku, bo zimy, jesieni i wczesnej wiosny. W ogrodzie Jezuickim spacerować w owych porach roku niepodobna, raz dlatego, że ogród ten jest równią pochyłą, zakrytą od południa, a wystawioną na wschód i północ, więc na ostre i zimne wiatry; powtóre dlatego, że ta jego część, która jest równą, to jest dolna, jest nadzwyczaj wilgotną, górna zaś nie jest równą i zmusza spacerujących do ciągłego chodzenia to pod górę, to z góry, co w wielu chorobach kobiecych lub u osób starszych jest bardzo szkodliwem.

Do Parku Stryjskiego i na Wysoki Zamek jest za daleko, trudno się dostać i tam nie ma żadnego bezpieczeństwa: — chory może być obdarty i zamordowany przez nicponiów, a żaden policyant nie przybiegnie mu z pomocą. Więc w samej rzeczy jest we Lwowie tylko jedno miejsce do spaceru: — ów trotuar wzdłuż Dyrekcyi Skarbowej, — posiadający wszystkie wymagane przez hygienę warunki. Przestrzeń spora, bo przeszło 300 kroków długości, od wiatrów wschodnich zakryta, więc nie ma niebezpieczeństwa przeziębienia się, na słońce wystawiona i mająca stosunkowo najlepsze w śródmieściu powietrze.

Gdyby zatem Magistrat zniósł ulicę, założył trawniki i pozasadzał krzewy, ale wielkich drzew nie sadził, toby powstało tak wyborne miejsce do przechadzki, jakiem nie mogłoby się poszczycić żadne miasto, a jakie chyba tylko można znaleźć w miejscach kąpielowych. Należałoby jednak koniecznie pozasadzać całe ściany krzewów od strony przyległych ulic, aby zakrywały ten deptak od pyłu, który we Lwowie wnet powstaje, skoro tylko błoto podsychać zaczyna".

Wystawę szkiców zwiedziło wczoraj przeszło 1.300 osb. Sprzedano zaś 26 szkiców.

Trzydniowe rekolekcye parafialne odbędą się w kościele OO. Bernardynów w dniach 31 marca i 1 i 2 kwietnia br.

Ofiary Na rzecz głodem dotkniętych włościan powiatu jaworowskiego otrzymaliśmy: od p. H. F. z Bukowa 5 złr., a od p. J. Syroczyńskiej z Kopaczyniec 4 złr. — razem więc z poprzednio wykazanemi 126 złr. 50 cent.

Od p. N. N. ze Lwowa otrzymaliśmy 50 złr. dla nowo założonego pod protektoratem ks. Elżbiety Sapieżyny towarzystwa „Dzieciątka Jezus", którego celem jest opiekować się niemowlętami, które utraciły matki, albo których matki z powodu ubóstwa lub słabości, nie mogą ich same karmić i wychowywać.

Pieniądze te odesłaliśmy na ręce ks. Gorazdowskiego, skarbnika Towarzystwa (ul. Kurkowa, lokal zakładu dla nieuleczalnych).

Wydawnictwo kalendarza asekuracyjno ekonomicznego na rok 1893 zwraca się do wszystkich dyrekcyj Towarzystw kredytowych, kas oszczędności, banków i spółek rolniczych z uprzejmą prośbą, aby swe zamknięcia rachunkowe za rok 1891 przysyłały wprost do biura krakowskiego Towarzystwa wzajemn. ubezpieczeń pod adresem „Wydawnictwo kalendarza asekuracyjno ekonomicznego".

W losowaniu dzieł sztuki odbytem w Krakowie, padły wygrane także na następujące numera akcyj, znajdujących się w rękach członków lwowskiej reprezentacyi Towarzystwa sztuk pięknych: 513, 537, 793, 2567, 3377, 4025, 4510, 5255, 5547, 5781, 8469, 8537, 8552, 8824, 8871, 8923, 9104, 9105.

Ze Złoczowa nam donoszą: Walne zgromadzenie tutejszego towarzystwa gimnastycznego „Sokół" odbędzie się w niedzielę 3 kwietnia o godzinie 4 po południu w gimnastycznej sali gimnazyum. Na porządku dziennym, oprócz wyboru przewodniczącego, wydziału i komisyi rewizyjnej — także sprawa uroczystości jubileuszowej lwowskiego „Sokoła".

Pożar. Na przedmieściu samborskiem Poradowa zgorzały dwie zagrody z zapasami żywności. Szkoda wynosi 1.700 złr.

Balony pruskie w Królestwie Polskiem. *Warszawski Dniewnik* donosi: „Ostatniemi czasy nad Sosnowicami, Dąbrową i Strzemieszycami przepływają często balony, które, jak wnosić można, wiozą aeronautów. Zazwyczaj około godziny 9 wieczorem balon oświetla się światłem elektrycznem, które co pewien przeciąg czasu zmienia swą barwę. Utrzymują, że balony te są zaopatrzone w motory do wytwarzania światła elektrycznego, ponieważ światło widziane na ziemi, jest dość silne i ogarnia dość znaczną przestrzeń. Balony szybują zwykle w kierunku północno-wschodnim od strony Szląska pruskiego; bieg ich prawidłowy i spokojny, możnaby powiedzieć, że są kierowane stosunkowo ulepszonemi przyrządami. — O północy balony zbliżają się ku Strzemieszycom i następnie znowu wracają w stronę Prus".

Notatka powyższa jest dla nas wielce niezrozumiałą i musi w niej tkwić jakaś nieznana nam intencya ze strony Rosyi. Część tego doniesienia bowiem jest nieprawdziwą. Być może, że przedarł się kiedy jakiś balon z Prus do Królestwa — ale żeby balony dolatywały tylko do jednego punktu i potem wracały, jest to już niemożliwem, gdyż wszystkim wiadomo, że dotąd nie odkryto jeszcze tajemnicy kierowania balonami, i że balon nie podlega władzy i kierownictwu siedzącego w nim aeronauty, lecz zdany jest na łaskę i niełaskę wiatru.

Napad na biskupa. Z Luksemburgu donoszą: Na biskupa tutejszego wracającego po nabożeństwie z katedry do domu napadł tłum żołnierzy i począł rzucać nań kamieniami. Biskup zdołał się skryć w jednym z domów i nie odniósł ciężkiego uszkodzenia. Napastników aresztowano.

Anarchiści w Paryżu. W czwartek telegramy nasze z Paryża doniosły, iż tameczna prefektura policyi rozpisała listy gończe i wezwała wszystkie władze, aby poszukiwały i uwięziły czeladnika farbiarskiego Ravachola, który jest podejrzany o wykonanie zamachu dynamitowego na bulwarze Saint Germain. Policya, która już od dawna śledziła za Ravacholem, gdyż był on już przedtem podejrzany o rozbójnicze morderstwo, dowiedziała się, iż jest on synem Prusaka Königssteina. Również stwierdziła policya, iż kilka osób widziało go niedawno bardzo chorym i że uskarżał się on przed nimi na brak środków do życia. Zdaje się więc, że będzie go można rychło wyśledzić i ująć.

W tych dniach aresztowano w Paryżu innego anarchistę, który chciał dostać się do jednego z klubów arystokratycznych w roli lokaja. Zeznał on, iż dla tego chciał dostać się do klubu, aby módz zatruwać potrawy przeznaczone dla członków klubu.

Samobójstwa. W środę rano zastrzelił się w Przemyślu szeregowiec 77 pp. Seredyński. Przyczyna samobójstwa nieznana.

Wieczorem tego samego dnia usiłował zastrzelić się w Przemyślu wystrzałem z rewolweru Zygmunt R., uczeń gimnazyum Franciszka Józefa. — Przyczyną samobójstwa miała być tęsknota za Lwowem. Kula roztrzaskała mu prawe ramię.

Walka byków ma być niebawem wprowadzona w Warszawie, w tamecznym cyrku.

Temperatura. Termometr + 11° R. Barometr 763°. Idzie w górę. Pogodnie i ciepło. Wczoraj był dzień dość pogodny, ale wietrzny.

Poparcie przemysłu krajowego. Do Towarzystwa Pierwszej krajowej fabryki tkackiej, Lwów ulica Akademicka liczba 2, przystąpili jako członkowie: Pp. Sabina Theodorowiczowa małżonka radzcy sądowego we Lwowie, Feliks Bittmar maszynista kolejowy w Krakowie, Marya Świderska wdowa po profesorze w Krakowie, ks. Mikołaj Temnicki gr. kat. proboszcz w Szydłowcach.

Zmarli. Barbedienne, słynny odlewacz z bronzu, umarł w Paryżu, przeżywszy lat 82, zostawiając swym dzieciom milionową fortunę i najsławniejszą na całym świecie fabrykę odlewów bronzowych. Barbedienne przybył do Paryża, jako chłopak wiejski pieszo z tłumoczkiem na plecach w roku 1822 i wstąpił najprzód do terminu do rymarza, ale w kilka miesięcy potem, kiedy ten rymarz zbankrutował, przeszedł do introligatora. I tu nie został długo, ale wstąpił wkrótce do bronzowni, jako terminator; zostawszy czeladnikiem, pracował długo w tym zawodzie, aż w 30 roku życia założył samoistny warstat, z którego potem powstała najsławniejsza dziś w świecie fabryka odlewów bronzowych. — Baronowa Bettina Rothszyldowa, małżonka bar. Alberta Rothszylda, dyrektora wiedeńskiego Domu bankowego, umarła w Wiedniu w 34 roku życia. — Baronówna Ludwika Rothszyldówna, jedyna niezamężna córka bar. Karola Rothszylda zmarła w 42 roku życia we Frankfurcie nad Menem. Zmarła położyła dla miasta Frankfurtu wielkie zasługi przez publiczne fundacye, jak założenie szpitala i bezpłatnej biblioteki. — Wiktorya Wyżykowska, zmarła w Krakowie, przeżywszy sto lat. — Ks. Sabin Macieliński, gr. kat. proboszcz w Berłohach, koło Kałusza, zmarł w 48 roku życia, a 21 kapłaństwa. — Felicya z Gallów Kleczkowska, wdowa po adwokacie, matka b. docenta lwowskiej politechniki, zmarła w Warszawie. — Katarzyna Steciak, z domu Herzog, żona krawca, przeżywszy lat 34, zmarła we Lwowie. — Amalia Porth, z domu Rehbein, wdowa po majstrze rymarskim, zmarła we Lwowie, przeżywszy lat 60. — Emilia Osberger, wdowa po nadinżynierze, przeżywszy lat 68, zmarła we Lwowie.

Skandaliczna sprawa porusza obecnie cały Wiedeń. Już od dawna dawały się tam słyszeć skargi na nieporządki panujące w centralnym zarządzie telefonów, a przed kilku dniami pięciu urzędników tej instytucyi wystosowało do ministra handlu obszerny memoryał, pełny ciężkich zarzutów przeciw dyrektorowi zarządu telefonów. Urzędnicy ci twierdzą, iż dyrektor nadużywając swej władzy polecił telefonistkom, ażeby natychmiast wzywały go do telefonu, ilekroć zażądają rozmowy: kancelarya cesarska, ministerstwo spraw zagranicznych i wojny, ambasady, lub wybitni bankierzy. Dyrektor podsłuchiwał wówczas te rozmowy i jak twierdzą oskarżyciele, fruktyfikował je na giełdzie — nie wykluczoną jest jednak możliwość, że podsłuchane przez telefon tajemnice mógł także i do innych zużytkowywać celów. Nadto zarzucano mu także, iż nadużywając swej władzy, wywierał presyę na zajęte przy telefonach oficyalistki i wprowadzał ogromną demoralizacyę.

Ministerstwo handlu po zbadaniu zarzutów usunęło natychmiast dyrektora z posady, a zarząd instytucyi telefonów powierzyło jednemu z urzędników ministerstwa, równocześnie także rozpoczęło kroki względem upaństwowienia tego przedsiębiorstwa. Charakterystycznym jest ten objaw, iż o całej tej sprawie, dziennikarstwo wiedeńskie, pozostające w rękach żydów, milczało zupełnie, poruszył ją tylko antisemicki *Deutsches Volksblatt.*

Wycieczka do Konstantynopola. Ramazan jest nadzwyczaj zajmującem zjawiskiem świata mahometańskiego. — W piętnasty dzień miesiąca, w którym przypada Ramazan, obchodzą mahometanie najuroczystsze w całym roku święto, podczas którego sułtan w otoczeniu wspaniałej świty przeciąga ulicami Konstantynopola. Wtenczas otwierają się bramy tureckich teatrów, a wystawa Ramazanu oddaje swoje bajeczne skarby na widok publiczny. Na ulicach roją się i zabawiają niezliczone tłumy ludności. Święto Ramazanu jest tem samem dla Konstantynopola, czem był za panowania Papieżów wielki tydzień dla Rzymu.

Dyrektor miejskiego biura wydawnictwa biletów kolejowych w Budapeszcie, pan Paweł Schwimmer, urządza w przyszłym miesiącu (podczas Ramazanu) wycieczkę do Konstantynopola. Odjazd z głównego dworca w Budapeszcie nastąpi dnia 9 kwietnia o godzinie 6 wieczorem, a przyjazd do Konstantynopola (na Belgrad i Sofię) dnia 11 kwietnia o trzy kwadranse na pierwszą w południe. Pobyt w stolicy Turcyi potrwa pięć dni. W tym czasie — oprócz mnóstwa programem wycieczki zapowiedzianych rzeczy — będzie można oglądać różne widzenia godne miejsca i okolice, a mianowicie: widok z wieży Galatei, Aja-Sofię, europejskie i azyatyckie wody słodkie, Skutari, turecki cmentarz, bazary, tureckie kąpiele, meczety, Perę, wodociągi, ogrody ludowe, grób Rakoczego, Dołma-Bagdże, Selamlik, tańczących i wyjących derwiszów itp.

Zgłoszenia do udziału w tej bardzo zajmującej wycieczce przyjmuje miejskie biuro biletów kolejowych w Budapeszcie.

Podróż z Budapesztu do Konstantynopola i napowrót z całkowitem 5-cio dniowem utrzymaniem w Konstantynopolu kosztuje: I klasą 195 złr., II klasą 165 złr., bez utrzymania w Konstantynopolu I klasą 120 złr., II klasą 90 złr.

Rada szkolna krajowa na posiedzeniu swem z dnia 21 bm. uchwaliła:

Zatwierdzić wybór Wiktora Krókowskiego, notaryusza i burmistrza, a zarazem zastępcę prezesa Rady powiatowej w Mościskach, na delegata tej Rady do okręgowej Rady szkolnej mościskiej;

przekształcić szkoły filialne w Wołkowcach ad Borszczów i w Bielowcach (w pow. borszczowskim) od 1. września rb. na etatowe;

przyjąć do wiadomości sprawozdanie krajowego inspektora szkolnego Bolesława Baranowskiego z wizytacyi szkół ludowych w okręgach rawskim i żółkiewskim, oraz zatwierdzić odnośne wnioski; przyjąć do wiadomości sprawozdanie krajowego inspektora szkolnego dra Seweryna Dniestrzańskiego z lustracyi seminaryum nauczycielskiego męskiego w Tarnopolu i zatwierdzić przedłożone wnioski; wyrazić ks. Władysławowi Librewskiemu uznanie za założenie internatu przy seminaryum nauczycielskiem w Tarnopolu i za opiekę, jaką zakład ten otacza.

Kółko dramatyczne Towarzystwa oświaty ludowej urządza w niedzielę dnia 27 bm. w lokalu przy ulicy Janowskiej pod l. 16 przedstawienie amatorskie. Daną będzie Moliera komedya w pięciu aktach p. t. „Skąpiec".

Z Towarzystwa oświaty ludowej. Wczoraj odbyło się w sali kasyna miejskiego doroczne walne zgromadzenie tego towarzystwa. Przewodniczył dr. Aleksander Hirszberg. Ze sprawozdania złożonego przez ustępujący wydział, dowiedzieliśmy się, że w roku ubiegłym założyło Towarzystwo 44 czytelń i biblioteczek i to 43 po wsiach, a 1 w Sokalu. Wysłano do nich razem 5189 dziełek. Przy zakładaniu tych czytelń, zwrócono szczególną uwagę na miejscowości zamieszkałe przez ludność polską we wschodniej części kraju, gdyż ludności tej, odciętej od pnia macierzystego i otoczonej żywiołem ruskim grozi wynarodowienie

Na dochody Towarzystwa składały się, prócz wkładek członków, których w roku zeszłym przybyło 60, subwencye, i tak: Sejmu 1000 złr., rady miejskiej 200 złr., gal. Kasy oszczędności 200 złr., i siedmiu rad powiatowych w łącznej sumie 100 złr. Czytelnie rozwijają się w ogóle pomyślnie. Wzorowym porządkiem i ustawicznym wzrostem odznaczyły się biblioteczki wojskowe, założone dla 30 i 95 pp. i dla 11 p. artyleryi, stale przebywających we Lwowie Również wzorowo funkcyonowała Czytelnia na Janowskiem, gdzie odbyło się w ciągu roku 20 popularnych odczytów. Towarzystwo wzięło udział w obchodzie narodowym 100 letniej rocznicy ogłoszenia konstytucyi 3 go maja w ten sposób, że w lwowskich czytelniach urządziło stosowne odczyty, na prowincyę zaś rozesłało dziełko dra Finkla „O konstytucyi 3 maja". Ogólna liczba dziełek znajdujących się we wszystkich czytelniach Towarzystwa wynosi 26.744. Dochodów miało Towarzystwo w roku zeszłym 3435 złr., wydatków 3120 złr. Z tego na zakupno, oprawę i przesyłkę książek wydano 1167 złr. Po przyjęciu tego sprawozdania i udzielenia ustępującemu Wydziałowi absolutoryum, wybrano nowy Wydział. Prezesem wybrany został na rok następny ponownie dr. Hirszberg. W końcu na wniosek p. Amborskiego uchwalono reklamować Towarzystwo więcej, niż dotąd w dziennikach, tak, jak to z bardzo dobrym rezultatem czyni Towarzystwo krakowskie, ażeby w ten sposób skaptować jak największą liczbę członków.

Bardzo szczęśliwą kuracyę tuberkulozy w krtani udało się przeprowadzić lekarzowi wiedeńskiemu, drowi Störkowi. Wypadek ten zasługuje na tem większą uwagę, gdyż w ostatnich czasach wyrobiło się mniemanie, że choroba taka jest nieuleczalną i że wiedza medyczna jest wobec niej bezradną. Dr. Störk, który miał tu do czynienia z bardzo niebezpiecznym wypadkiem tuberkulozy, dowiódł chlubnie, że powyższe mniemanie było bezpodstawne.

Pacyentem jego był pewien zamożny fabrykant z Łodzi, człowiek niezwykle silny, odżywiany doskonale i w sile wieku. W roku 1885 zachorował on na chrypkę i zaczął pluć krwią, a nakoniec zaczęło mu się jątrzyć w krtani, w tchawicy i w więzadłach głosowych, gdzie potworzyły się pryszczyki. Używano rozmaitych środków lekarskich, jak kwasu mlecznego, azotowego i bromowego, ale wszystko było bezskutecznem, a jątrzenie wzmagało się coraz bardziej.

Kiedy w roku 1888 dr. Störk zaczął leczyć swego pacyenta, cierpiał on już na zupełny brak głosu i bardzo utrudniony oddech, tak dalece, iż nawet zachodziła obawa uduszenia się, gdyż otwór, którym chory oddychał, był — jak twierdzi dr. Störk — już tylko taki, jak trzonek gęsiego pióra.

Ponieważ pacyent nie chciał poddać się tracheotomii, zdecydował się dr. Störk dokonać operacyi wewnątrz krtani i w tym celu kazał sobie sporządzić zupełnie nowy instrument, a mianowicie ostre szczypce. Za pomocą tych szczypców wyjął dr. Störk od razu ośm pryszczów powstałych w krtani i tchawicy chorego i w ten sposób zdołał ułatwić mu przystęp powietrza o tyle, że niebezpieczeństwo uduszenia się zostało usunięte zupełnie. Taka operacya powtarzała się częściej i po roku chory odzyskał dawny swój silny i dźwięczny głos. — Wkrótce potem ustąpiła także anemia mózgu, połączona z zawrotem głowy, na którą chory cierpiał od czasu, kiedy w skutek zwężenia się przewodu oddechowego nie mógł należycie oddychać. Obecnie jest zupełnie zdrów, a jedyną pozostałością po tej chorobie jest cokolwiek nierówna modulacya głosu.

Że zachodził tu wypadek tuberkulozy, stwierdziły to mikroskopijne badania owych pryszczyków, wyjętych z krtani; znaleziono w nich bowiem bakcyle i gruzełki tuberkuliczne, jakkolwiek bardzo nieznaczne. — Zdaniem dra Störka taki rodzaj tuberkulozy należy do nadzwyczaj rzadkich, a w całej literaturze medycznej znajdujemy tylko dziesięć takich wypadków. Dr. Störk twierdzi w końcu, że operacya nie byłaby się powiodła tak świetnie, gdyby chory nie posiadał znakomitego organu trawienia, który ułatwiał należyte odżywianie i wpłynął niezmiernie na wynik kuracyi.

W cerkwi wołoskiej popełniono onegdaj znaczną kradzież. Jakiś niewyśledzony dotąd zbrodniarz rozbiwszy zamek u drzwi, dostał się na chór a stamtąd do przedsionka, gdzie rozbił 4 puszki i zabrał z nich pieniądze. Policya zarządziła energiczne poszukiwania za zbrodniarzem.

Carburateur elektrostatyczny. Wśród sfer lekarskich Paryża wielkie zainteresowanie obudził nowy przyrząd zwany „Carburateur'em" który w wielkiej ilości wytwarza ozon i wskutek tego przyczynia się do leczenia grużlicy, chorób płuc, astmy itd. Powodzenie Carburateuru, jeśli mamy wierzyć dziennikom paryskim, jest nadzwyczaj wielkie, żaden dzień prawie nie upływa, aby nie doniesiono, o wyleczeniu jakiej choroby, dokonanem z jego pomocą. Dzienniki twierdzą, że działa on nietylko w tych chorobach, których przyczyną są bakcyle lub mikroby, ale we wszystkich słabościach, bez względu na to, jakie przyczyny je wywołały.

Gdy bowiem oczyścił już za pomocą ozonu płuca, gdy już pooddalał z nich wszelkie chorobotwórcze zarodki i nieczystości, usunął gorączkę, wlał nowe życie w komórki płuc, to nie skończył on jeszcze swego zbawiennego działania, on uzupełnia jeszcze swą pracę przyspieszając rekonwalescencyę i dodając jędrności ciału i nerwom.

Aby uzmysłowić czytelnikom w jaki sposób ów Carburateur działa opiszemy doświadczenie, jakie z niem zrobiono. Z jatki wzięto kawałek cuchnącego mięsa, które już gnić poczęło i posiekawszy poddano je przez 10 minut działaniu ozonu, wytwarzanemu przez ów „Carburateur". Po upływie tych kilku minut mięso to już żadnego nie wydawało odoru i odzyskało zupełnie pierwotną swą świeżość. Okazało się też dobrem do jedzenia i najwybredniejsi smakosze nie znaleźli najmniejszej różnicy między niem, a zupełnie świeżem mięsem. Jeżeli więc środek ten tak walne zwycięstwo odnosi nad mięsem zepsutem i już obumarłem, to o ileż silniej, raźniej i lepiej działa w ten sam sposób użyty na płuca i wnętrzności chorego człowieka.

Może on być użyty we wszystkich chorobach organizmu, w celu oczyszczenia powietrza, którem oddechają chorzy, a jest ono w pokojach, w których leżą oni wskutek długiego przebywania ich w zamkniętem miejscu zwykle zepsute i zanieczyszczone. Na przyszłość więc nie będzie potrzeba dla poratowania zdrowia wyjeżdżać na świeże powietrze na południe, lub na wieś

Ba, działa on nawet więcej. Najpiękniejsza pora roku nie trwa bez przeszkód Przez kilka dni popada deszcz i już po przyjemnościach. Z pomocą „Carburateur'a" jednak, pora roku dla chorego jest obojętną, gdyż ma on zawsze podostatkiem ozonu dla płuc.

Działanie „Carburateur'a" jest nader rozliczne, a do powiększenia jego użycia przyczyniło się nowe odkrycie, które pozwala posługiwać się nimi także, obok wytwarzania ozonu, do elektrostatycznego działania na chorego i wskutek tego miał okazać się on bardzo użytecznym w chorobach stosa pacierzowego, w newrozie, w newralgii, w chorobach żołądka i wnętrzności Pomagać ma nawet w neurastenii. Z pomocą „Carburateuru" można brać takie kąpiele statyczne, a zastosowanie go do tego celu jest nadzwyczaj proste Wystarczy jeden motor elektryczny połączony z „Carburateurem", aby mieszkanie napełnić powietrzem najczystszem i najbardziej wzmacniającem, jakie tylko być może. Najdolegliwsze słabości, jak reumatyzm lędźwi i stawów, podagra, neuralgia mają ustępować natychmiast po użyciu tego środka.

W Carburateurze mamy więc najlepszy środek na wszystkie choroby, a wyziewy ozonu, dobywające się z niego, regulują trawienie i dodają apetytu.

W suchotach trzeba używać go przez dni 15 do 25, lecz nic nie zaszkodzi posługiwać się nim dłużej, aby mieć pewność wyzdrowienia.

W Wiedniu odbędzie się w ciągu bieżącego roku, a mianowicie 14, 15 i 16 sierpnia zjazd ślusarzy z całej Austryi. Ma być na nim omówioną sprawa poprawek w obecnie istniejącej ustawie przemysłowej i wiele innych spraw.

Żona paryskiego Rotszylda, baronowa Teresa, zabawiła się w literatkę. Swieżo opuściła prasę drukarską ozdobnie wydana książeczka jej p. t. „Pages détachées", (Luźne kartki). Książki tej wyszło tylko kilkadziesiąt egzemplarzy, które autorka porozsyłała swoim zaufanym. Na pierwszej kartce widnieje dedykacya: „Moim ukochanym dzieciom Janowi i Henrykowi". Milionowa autorka spisała w swem dziele rady i wskazówki dla swoich synów z poleceniem, ażeby trzymali się ich zawsze w życiu. Ci, którzy ową książkę czytali, cytują z niej w dziennikach paryskich niektóre sentencye jako próbkę stylu i tendencyi. „Łagodność — pisze baronowa — jest piękną cnotą, a przedewszystkiem powinna być przymiotem serc niewieścich. Kobieta łagodna pozyska sobie łatwo wszystkich, łagodnością zjedna ona sobie zaufanie i miłość rodziny, szacunek służby i w ten sposób stworzy sobie raj na ziemi". Osobno pisze autorka o użyciu pieniędzy, dalej o tem, jak powinien zachowywać się w obec kobiety dobrze wychowany mężczyzna, a nakoniec o wrażeniach z podróży do Szwajcaryi".

Z Krosna piszą nam: Dnia 25 lutego b. r. wydalił się z domu rodzicielskiego w Krośnie Edmund S. chłopak 14-letni, brunet, ubrany w siwy zimowy surdut z dragonem, w włóczkową czapkę, i buty z cholewami. Ktoby wiedział, gdzie chłopak ten się znajduje, raczy o tem donieść pod lit. A. W. poste restante Krosno.

Pogoda na sprzedaż. Ostatnią nowością na polu cudownych wynalazków jest fabrykacya pięknej pogody. Odtąd będzie sobie można kupować pogodę tak, jak szklankę piwa albo syfon wody sodowej, i to za bardzo skromną zapłatę. Tak wynika z zapewnień profesora szwajcarskiego Cavina, który porozsyłał do wszystkich astronomów ofertę, w której oświadcza się z gotowością dostarczania sztucznej pogody. Za dobę żąda wynalazca tylko 5 franków. Oto jak brzmi pismo prof. Cavina: „Mam zaszczyt ofiarować panu moje usługi w dostarczaniu w sztuczny sposób wywołanej pogody, koniecznej w pańskich obserwacyach astronomicznych. Podczas pory dżdżystej lub pochmurnej obserwacye takie są w wysokim stopniu utrudnione, albo nawet wprost niemożliwe. Obowiązuję się zatem dostarczyć panu pogody takiej, o jakiej zamarzyć można: powietrze będzie jasne i czyste jak kryształ, atmosfera przejrzysta, a wspaniałe lazury firmamentu prześcigną same siebie. Wśród takich warunków, badania pańskie powiodą się bez wątpienia, świetnie. W interesie wiedzy zatem przyjm pan moję ofertę i spróbój moich aparatów. A spróbować ich, to znaczy przyjąć je z największem uznaniem i radością. Otem przekona się z czasem każdy. Aparaty moje są niezbędne, mianowicie przy obserwacyi gwiazd stałych, księżyca i słońca. Rachunek przekładam po użyciu. Dzień i godzina, w których mam sprowadzić pogodę, powinny być podane naprzód i to z wielką dokładnością". Jak zamyśla prof. Cavin uskuteczniać swoje cudowne produkcye, o tem ani słowa. W każdym razie 24 godzin pogody za 5 franków, to tanio jak barszcz.

Doktorowie bezżenni. Zapewne mało komu wiadomo, że przez lat 150 we Francyi było wzbronione doktorom medycyny zawieranie związków małżeńskich. Zakaz ten, wydany w XII wieku, zniesiono w r. 1452, kiedy zreformowano uniwersytet

Korespondencya Administracyi. Wielm. P. J. Syroczyńska, w Kopaczyńcach. Nie wiemy o tem, czy który z naszych bakteryologów zajmuje się hodowlą laseczników tyfusu myszego. Może jednak W. Pani odnieść się w tej sprawie listownie do dra Szpilmana, profesora Szkoły weterynaryi we Lwowie, albo też do wynalazcy owego lasecznika, do dra Loefflera, profesora hygienicznego instytutu w Greisswaldzie, w Prusiech.

U doktora.

— Niech pani będzie łaskawa — rzecze doktor do chorej — pokazać mi język.. Jeszcze więcej, jeszcze, jeszcze, jeszcze...

— Mój panie! — woła wreszcie chora obrażona — cóż to pan myślisz, że kobiecy język nie ma końca?!

Wątpliwy kompliment.

Gość zapóźniony — do gospodyni domu:

— Przepraszam stokrotnie, że stawiam się tak późno!

— O, panie radzco, pan nigdy nie przychodzisz za późno.

Teatr. Dziś w sobotę (26 b. m.) o godzinie siódmej wieczorem: po raz drugi „Gondoliersy", operetka w dwóch aktach Artura Sullivan'a — Jutro w niedzielę po południu o godzinie 3: „Zbójcy", tragedya w 5 aktach Szyllera; wieczór „Robert dyabeł", opera romantyczna w 5 aktach Meyerbeer'a Występ panny Bussi, p. Jadwigi Camilowej, oraz pp. Jeromina i Warmutha.

Uroczyste przedstawienie ku uczczeniu pięćdziesiątej rocznicy otwarcia teatru hrab. Skarbka odbędzie się we wtorek dnia 29 bm.

Powtórzonem będzie w całości to przedstawienie, które było danem przed laty pięćdziesięciu. Nadto wejdzie w skład przedstawienia kilka innych numerów. Program szczegółowy ogłoszony zostanie jutro. Amfiteatr będzie odpowiednio do uroczystości udekorowany.

Literatura i Sztuka.

* **Koncert** p. Józefy Salezygierówny przepełnił wczoraj salę „Sokoła" publicznością po brzegi. Koncertantka odśpiewała na wstępie aryę z „Wesela Figara". Pieśń ta byłaby zupełnie wystarczyła do wydania jak najlepszego sądu o artystce. Tyle uwidoczniła ona w niej zamiłowania do szczytnej kompozycyi Mozarta, tak subtelnie ją cieniowała, wykonała ten utwór z takiem zrozumieniem myśli i frazowała tak pięknie, tak umiała przejąć się jej klasycznym spokojem i równowagą, że zadowolniła najbardziej wymagających, a zdołała i na mniej wtajemniczonych w mowę Mozarta i jej właściwości wywrzeć głębokie wrażenie. Pieśń ta była koroną całego jej występu wczorajszego. Spodziewać się czegoś jeszcze doskonalszego było wprost już niemożliwem, to też chociaż wykonaniem kilku pieśni Niewiadomskiego i Galla zainteresowała mocno słuchaczy, chociaż wykonaniem polonezu z Mignon i „Wiosny" Moniuszkowskiej zniewoliła ich do długotrwałej owacyi, każdy był pod wrażeniem tej spokojnej a skromnej pieśni Zuzanny z „Wesela Figara"

W koncercie brała udział nasza Lutnia, która dowiodła towarzysząc koncertantce w „Wiośnie" Moniuszki, że jeśli zechce, to potrafi śpiewać z wielką dyskrecyą. Podobnie doskonałego wykonania jakiejś kompozycyi ze strony sympatycznego towarzystwa jeszcze nie słyszano.

P. Bogusławskę za oddeklamowanie z głębokiem zrozumieniem i przejęciem się Szyllerowskiego „Pożegnania Joanny d'Arc" nagrodzono tylu szczeremi oklaskami, że młoda adeptka sztuki dramatycznej zniewoloną była do obdarzenia publiczności jeszcze jednym ślicznym wierszem, nieznanego nam pióra.

Mieczysław Sołtys.

Część ekonomiczna.

§ **Sprawozdanie** tygodniowe izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów we Lwowie od 12 go do 19-go marca 1892 r. bez opłaty akcyzowej: Pszenica 10·60—10·90, żyto 9 10 do 9 35, jęczmień browarny 7 ——7·25, pastewny 6.10 – 6 35, owies 7 15—7.55, hreczka 9.00—9.50, kukurudza zeszłor. 7.00—7.25, nowa 6.50—7.00, groch do gotowania 8 50—10.50, pastewny 6.50 do 8 00, fasola 7·75—8.—, bobik 6.50 do 7.25, wyka 5 50—6.20. koniczyna 50 — do 75.—, anyż rosyjski 30.— do 32 —, anyż płaski 31.— do 33.—, kminek 20.— do 21.—, rzepak zimowy 11.00 do 12·00, letni —.— do —.—, lnianka 8.25 do 8.75, nasienie lniane 10.— do 11.00, chmiel —.00—00, nafta zwykła 14 25—15.25, salonowa 16 50 – 17 50. Spirytus 10.000 literpr. gotowy kontyngentowany, z podatkiem konsumcyjnym 53.40—53·65.

§ **Gal. Tow. gospodarskie** ogłasza:

Odezwą z 26 zm. uwiadamia nas starostwo w Myślenicach, że z powodu zeszłorocznych nieurodzajów zajdzie potrzeba sprowadzenia znacznej ilości kartofli w nadchodzącej porze wiosennej dla tamtejszego powiatu, i uprasza nas o podanie źródła, skądby dobrych kartofli jak najtaniej sprowadzić można.

Podając do publicznej wiadomości powyższe doniesienie, upraszamy wszystkich pp. właścicieli dóbr, którzyby kartofle do zbycia posiadali, ażeby dotyczące oferty z dokładnem podaniem warunków sprzedaży wprost na ręce starosty w Myślenicach p. Beneschka jak najrychlej wnieść zechcieli.

Wiedeń 24 marca.

(*Z*). Zanosi się na to, że przy samym końcu miesiąca będziemy mieli repryzę i to dosyć znaczną. Już wczoraj były pierwsze jej objawy, a spekulanci nie byli już tak trwożni, jak cały miesiąc ubiegły, to też obrót nie odbywał się wyłącznie tylko między najgrubszemi rybami giełdowemi. Dziś wzmogła się jeszcze bardziej chętka spekulacyjna — którą podsycała haussa na paryskim targu. — Od kilku miesięcy zdarzyło się dziś po raz pierwszy, że arbitraż kupował u nas węgierską rentę złotą i inne efekta na rachunek Paryża. — Papiery kolejowe były dziś bardzo poszukiwane. Podwyższenie taryfy towarowej na kolejach państwowych uważają w sferach giełdowych za rzecz nietylko prawdopodobną, ale już postanowioną i ta okoliczność korzystnie wpływa na kurs akcyj kolejowych.

Złoto i dzisiaj potaniało. Za napoleondory płacono już tylko 9 zł. 42 ct. Fluktuacyi ceny złota śledzą teraz wszyscy z gorączkową uwagą, bo spodziewają się, że ceny obecne posłużą do oznaczenia relacyi wartość guldena.

Wedle dzisiejszego kursu ma 100 zł. wartość 212 franków 20 centimów w złocie. Najwyższy kurs napoleondora w tym miesiącu był 9 zł. 50 ct., najniższy 9 zł. 39 ct. Na giełdzie opowiadają, że rząd zaraz na pierwszem posiedzeniu Rady państwa, która zbierze się 26 kwietnia, przedłoży projekt ustawy oznaczającej regulacyę wartości guldena. Spodziewać się zatem można, że cena złota przez miesiąc jaki raczej spadać aniżeli podnosić się będzie, bo wielkim kapitalistom zależy na tem, aby relacya wartości guldena była niską.

Ostatnie notowania:

Kredyty austrj. 309·75, węgierskie 343 75, Anglobanki 147·50, Uniony 232·—, Bankvereiny 112·—, Länderbanki 203·70, Ludwiki 210 75, Czerniowieckie 245·—, Renta papierowa 94·20, srebrna 93·55, austryacka złota 110 80, papierowa 102 90, węgierska złota 107·10. papierowa 101·85, dukat 5·57, 20-frankówka 9 42—, marki 11·60—, ruble 1·19¼ zł.

Ceny zbożowe:

Wiedeń 24 marca. Pszenica na wiosnę 9.99 do 10.07, na maj-czerwiec 9.72 do 9.78, na jesień 8.94 do 9.03. — Żyto na wiosnę 9.52 do 9.60, na maj-czerwiec 9.31 do 9 34, na jesień 8.10 do 8.20 — Kukurudza na maj-czerwiec 5.64 do 5.67, na czerwiec-lipiec 5 67 do 5.70, na lipiec-sierpień 5.74 do 5.77. — Owies na wiosnę 6.24 do 6.27, na maj-czerwiec 6.29 do 6.32, na jesień 6.15 do 6.20. — Rzepak —.— do —.—. — Spirytus gotowy, kontyngentowany 19.75 do 20.— zł.

Peszt 24 marca. Pszenica na wiosnę 9.69 do 9.71, na maj-czerwiec 9.52 do 9.54, na jesień 8.70 do 8.72. — Kukurudza na marzec 5 27 do 5.29, na maj-czerwiec 0.— do 0 —. — Owies na wiosnę 5 83 do 5.85, na jesień 0.— do 0.—. — Rzepak 12 60 do 12.70. — Spirytus kontygentowany bez podtku 19.25 do 19.75 zł.

Berlin 24 marca. Pszenica na kwiecień-maj 193.25, na czerwiec-lipiec 196.25. — Żyto loco 208.—, na kwiecień-maj 210.50 na maj-czerwiec 207.50, na czerwiec-lipiec 203.25. Jęczmień loco 140 do 190. — Owies na kwiecień-maj 152.—, na maj czerwiec 153.25 za 1000 kg. — Spirytus loco 43.50, na kwiecień-maj 43.30 marek.

Rozmaitości.

— **Klaka.** Wątpliwa sława odkrycia klaki należy się Neronowi. Komedyant ten w purpurze, niezadowolniony z roli władzcy świata, jaka mu w udziale przypadła, pozazdrościł oklasków, zbieranych przez teatralnych ulubieńców publiczności. Aby jednak nie narazić się przypadkiem na śmiech i szyderstwo, rozrzucano w czasie występów imperatora pomiędzy słuchaczów i widzów garść kreatur przedajnych, która hałaśliwym wyrazem uznania narzucała się publiczności. Zdarzało się jednak klace, choć rzadko, bardzo rzadko, występować w obronie słuszności.

Trafiło jej się to mianowicie w r. 1776. Miano właśnie po raz pierwszy wystawiać w Paryżu „Alcesta" Glucka; ogólna wszakże opinia jak najgorzej usposobioną była względem mistrza niemieckiego. Gdy się po długich staraniach i trudach udało wreszcie zwalczyć intrygi, stojące na drodze samemu zamiarowi wystawienia dzieła, należało jeszcze jakimbądź sposobem zjednać sobie przychylność widza. Gluck pełen był niepewności, młoda wszakże następczyni tronu, Marya Antonina, poręczyła mu zwycięztwo.

Stu z młodej szlachty, rozrzuconych po sali, na skinienie hr Arlor uderzało zgodnie takim huraganem oklasków, iż po pewnem wahaniu ostatecznie złączył się z nimi i ogół. Zresztą, co prawda, chodziło tu jedynie o zdobycie pierwszego aplauzu, w dalszym ciągu bowiem wspaniałe dzieło mistrza najzupełniej obchodziło się bez sztucznej pomocy.

Można rzec, iż od owej chwili zaczęło się właściwe panowanie klaki, która już z pod przemocy swojej nie wypuszczała teatru, rozsiadłsy się przeważnie we Francyi. Uorganizowano ją wszakże w rodzaj potęgi dopiero w pierwszej połowie bieżącego wieku.

W owym to czasie rozpoczynał karyerę swoją Scribe i to rozpoczynał nie łatwo: publiczność żadną miarą uznaniem darzyć nie chciała pierwszych dzieł autora, którego tak szczodrze później łaskami swemi obsypała. Jedna po drugiej, sztuki młodego komedyopisarza padały skandalicznie i byłaby go chyba ostatnia rozpacz strawiła, gdyby nie pomoc golibrody Porchera.

Pewnego razu golarz Scribego wyłożył mu całą filozofię „klaki", dowodząc, iż publiczność zawsze należy rozgrzać wpływem oklasków sztucznych, aby ze szczeremi wystąpiła od siebie.

Rozumowanie to trafiło do przekonania komedyopisarza, na najbliższe zaraz zatem przedstawienie sztuki swojej za drobną bardzo cenę odstąpił golibrodzie wolne bilety, t. zw. „billets d'auteur", które już wtedy wydawano autorom, w zamian za co Porcher wspaniałą urządził klakę. Powodzenie sztuka zyskała najzupełniejsze

Od owego wieczora datuje się właśnie rozgłos Scribego i olbrzymie powodzenie Porchera.

Wyrywali go sobie tak autorzy, jak dyrektorowie teatrów i aktorzy. Przyznać wszakże należy, iż talentu swojego w zapewnianiu powodzenia tak dziełom, jak i ich wykonawcom, na złe nie używał, starając się jednak w jak najżaźylszych pozostawać stosunkach z ludźmi pióra; najwyższą to było jego ambicyą. Korzystał nawet z niej nad miarę Dumas ojciec, w zamian zastykanie się z nim, wyzyskując go nietylko jako mistrza „klaki", ale jako obrotnego człowieka, który mu w wielu potrzebach pieniężnych, tak zwyczajnych u autora „Trzech muszkieterów" i „Monte-Christa", ze skuteczną przychodził pomocą

Głośniejszym wszakże od Porchera w charakterze „*Maitre de claque*" był zmarły przed kilkoma laty Père David

Dzieje ostatnich lat kilkudziesięciu teatru francuzkiego związane są ściśle ze wspomnieniami osoby ojca Davida. Wielkie powodzenie Augiera, Feuilleta, Sardou i Dumasa syna nie obyły się bez jego udziału.

„Ostatniemi czasy — opowiada jeden ze znawców zakulisowych spraw teatralnych Paryża — mniej bywał czynnym Nie „pracował" przez ciąg całego przedstawienia, pierwsze akty pozostawiając na głowie syna; pojawiał się dopiero w trzecim, gdy sztuka punktu kulminacyjnego dobiegała, i obejmował dowództwo.

Fotel jego wysłanym był wygodniej od innych, zwano go „tronem króla Davida". Dokoła niego siedziało grono klakerów: bliżej zaufani, „*les intimes*", którzy co przedstawienia współdziałali z nim, opodal zaś nowonajemni: studenci, drobni urzędnicy, subjekci, co za zniżoną do połowy cenę miejsc w teatrze ręce swoje sprzedawali. Sadowiono się w półkole, co podwajało ze względów akustycznych doniosłość oklasków i ułatwiało przywódzcom dozór nad armią klakerów. A David surowym był bardzo i podoficerowie jego nie szczędzili szeregowcom bolesnych często napomnień. Siniały im czasem żebra.

Zwyczajnie „*Maitre de claque*" posiada swoich „solistów", którzy nie zajmują się pospolitem dawaniem oklasków, lecz subtelniejszemi daleko środkami działają na publiczność. Pan taki wytwornie ubrany w czasie ustępów sztuki dramatycznych składa rękę na sercu i wzdycha, powtarzając półgłosem, „wspaniałe", „boskie", w ustępach zaś jej komicznych wykrzywia się i zachowuje tak pociesznie, że zaraża śmiechem poprostu.

Oprócz solistów, bywają i „solistki", bogato strojna dama, co chwila ocierająca łzy z twarzy wspaniałą koronkową chusteczką, lub, a środek to heroiczny i niezawodny, omdlewająca na zawołanie.

Nazajutrz czytamy w dziennikach: „Szczególniej porywającą była wielka scena aktu czwartego. Pod wrażeniem jedna z pięknych słuchaczek, wzruszona do głębi tak wspaniale wyzyskaną przez autora sytuacyą, padła zemdlona".

Dziś klakę podsyca głównie wyuzdana żądza oklasków ze strony samych aktorów.

Niechby najfałszywszemi były, byle były oklaski.

Telegramy „Przeglądu".

Petersburg 26 marca (△ pryw.) Minister oświaty wydał rozporządzenie do wszystkich szkół wyższych, średnich i niższych w państwie, mocą którego zakazuje wydawania jakichkolwiek stypendyów, zapomóg, zaliczek i w ogóle wszelkich wsparć, a więc także i uwolnień od czesnego i innych opłat szkolnych, studentom niechrześcijanom. Ci jednak studenci niechrześcijanie, którzy dotąd używali czy owych stypendyów czy uwolnienia od opłat, muszą korzystać z niego do przepisanego poprzedniemi rozporządzeniami terminu. (Rozporządzenie to dotknie rzeczywiście głównie żydów, a cokolwiek także mahometan na Kaukazie. Ale co za wyobrażenie mieć można o rządzie, który zakazuje być humanitarnym?! A przecież przypowieść o Samarytaninie istnieje zapewne i w prawosławiu. Przyp. Red.).

Zurich 26 marca (pryw.). Dziennik *Züricher Post* zamieszcza wstępny artykuł, w którym wykazuje, że nadszedł czas, kiedy mocarstwa sprzymierzone powinny z ziem polskich, zostających w niewoli rosyjskiej, stworzyć samodzielne państwo, zasłaniające Europę przed azyatycką dziczą

Rada Związkowa uchwaliła poznosić konsulaty szwajcarskie we Francyi, jako niepotrzebne od 1 lutego, to jest od czasu francuskich ceł ochronnych, a natomiast pozakładać liczne konsulaty w Austryi.

Berlin 26 marca. Dziś oczekują tu powrotu cesarza. — Mówią, iż cesarz zapowiedział, że dziś wieczorem będzie na obiedzie u austryackiego ambasadora hr. Szechenyiego.

Petersburg 26 marca. Ogłoszono ukaz carski, rozporządzający, że nominacya wszystkich wyższych urzędników kolejowych i ich zastępców na wszelkich kolejach prywatnych podlegać ma zatwierdzeniu ministra komunikacyi.

Petersburg 26 marca. Car sankcyonował już ukaz, znoszący zakaz wywozu mąki pszennej z portów morza Czarnego i Azowskiego. — Kupcy, trudniący się handlem wywozowym, obowiązani są jednak sprowadzić z zagranicy do tych portów tyle ziarna pszennego, ile mąki wywiozą.

Propozycyę zniesienia zakazu wywozu owsa z gubernii archangielskiej odrzucił rząd, chociaż gubernator tej gubernii w sprawozdaniu swojem zapewniał, że w tamtych stronach jest owsa więcej, niż go ludność potrzebuje.

Ateny 26 marca. Dekretem królewskim rozwiązano izbę. Nowe wybory rozpisano na 15 maja, a nowy parlament zbierze się 25 maja.

Paryż 26 marca. *Soleil* zapewnia, iż rząd francuski w porozumieniu z tutejszymi reprezentantami obcych mocarstw wydali wszystkich zagranicznych anarchistów, skoro tylko uwięzi sprawców ostatniego zamachu.

W Saint Denis aresztowano wczoraj znów dwóch anarchistów. Dotychczas znajduje się w więzieniu 22 anarchistów.

Sąd przysięgłych skazał odpowiedzialnego redaktora „*Intransigeant'a*" i Rochefort'a z powodu artykułu p. t. „Zapominający o swych obowiązkach urzędnik", skierowanego przeciw jeneralnemu prokuratorowi Beaurepaire'owi, pierwszego na 2 miesiące więzienia i 3000 franków kary, Rocheforta zaś na rok więzienia i 8000 franków kary.

Wiedeń 26 marca. Wedle wykazu banku austro-węgierskiego wynosił z dniem 23 marca b. r. stan obiegu banknotów 381,372 000, a więc zmniejszył się od czasu ostatniego wykazu z dnia 15 marca b. r. o 8,819.000. Równocześnie wynosił zapas kruszcowy banku 246,030.000, zmniejszył się przeto o 196.000. — Portfel zawierał 124,873.000, zmniejszył się przeto o 386.000. Lombard zawierał 23,356.000, przeto zmniejszył się o 1,069.000. Wolna od podatku rezerwa banknotów wynosiła 69,157.000, zwiększyła się przeto o 6,362.000.

Przyjechali do Lwowa

dnia 24 marca 1892.

HOTEL FRANCUSKI. J. Uleniecki z Hołostkowa. N. Koźmiński z Wrocławia. R. Moser z Żółkwi. G Mattachich z Żółkwi. Ch. Pikard z Szwajcaryi. O Arlt z Drezna. R. Reuther z Berlina. J. Kattaj i W. Eisenstein z Wiednia.

HOTEL ŻORŻA. M. bar. Błażowski z Nowosiółki. A. Cielecki z Porchowy. A. hr. Starzeński z Dąbrówki. W. Niezabitowski z Łanek. K. hr. Karwicki z Wołynia. Dr. St. Grodziński z Krakowa.

Telegram giełdowy.

Wiedeń dnia 27 marca godz. 1. min. 25

Akcje kred.	309 62	Węg. kolej półn. wschodn.	199.—
Alpiny	62·40	Wiedeńskie losy kom	155 50
Kredyty węg.	343 50	Akcje tyton.	164·75
Anglobanki	148 70	Gal. obl. indem	104 90
Uniony	235 10	Elbethale	229 75
Ludwiki	211.—	Länderbanki	204·25
Nordbany	282 50	Renta zł. węg.	107·50
Lombardy	85·—	Bankvereiny	112·25
Losy tureckie	37 40	Renta węg. p.	101·95
Staatsbahny	281 37	Ruble	1·20·—
Czerniowieckie	245·75		

Usposobienie stałe.

Lwów. Z Izby handlowej 26 marca 1892.

1. Akcje za sztukę.

bez kupony ciekacego bez dywidendy.	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Lud 200 zł w. a.	210 —	213 —
„ lwow.-czer-jass. 200 zł. w. a.	244 —	247 —
Banku hip. galic. 200 zł. w. a.	324 —	327 —
„ kredyt. galic. 200 zł. w. a.	— —	216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hip. galic. 5% 40 „	100 60	101 30
Banku hip. galic. 5% z 10% pr.	107 50	108 20
Banku hip. 4½% wa. los. w 50 lat.	98 25	98 95
Banku krajowego 4½% wa.	98 50	99 20
Tow. kred. galic. 4% „ nieokr.	96 80	97 50
„ „ „ 4 „ „ 41½	95 10	95 80
„ „ „ 4½ „ „ 52 l.	99 40	100 10
„ „ „ 4 „ „ 56 „	94 70	95 40
3. Listy dłużne za 100 zł.		
Z. G. kr. wł. (daw. 6%) 3% w likw.	57 —	60 —
„ „ „ „ (daw. 5%) 2½% „	55 —	58 —
4. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	104 50	105 20
Galic. fund. propinacyjnego 4% „	93 —	93 70
Bukow. fund. propin. 5% w. a.	100 80	101 50
Kom. banku kraj. 5 prc. wa. I em.	100 —	100 70
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a.	104 50	— —
„ „ „ 1883 4½%	97 60	98 30
5. Losy.		
Losy miasta Krakowa	21 —	23 —
„ Stanisławowa	29 —	31 —
6. Monety.		
Dukat holenderski	5.64	5.64
Napoleondor	9.38	9.48
Półimperjał rosyjski	9 58	—.—
Rubel rosyjski srebrny	1.22	1.32
„ „ papierowy . . .	1.1850	1.2050
100 marek niemieckich . . .	57 85	58 50

Pociągi kolejowe

Podług zegara lwowskiego (Od 1 października 1891.)

Do Lwowa przychodzą:	Pociąg posp. lub kurjer	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mieszan.
Z Krakowa	4·05	8·50	9·28	7.15
Z Podwołoczysk	2·20	7·30		8·15
Z Podwołoczysk na Podzamcze	1·08	7·01		2·35
Z Bukaresztu, Jass, Suczawy, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa	7·58	1·57		
Z Suczawy, Czerniowiec i Stanisławowa		6·52		
Z Suchej, Chyrowa, Husiatyna Stanisławowa i Stryja . .		3·45		
Z Kołomyi. Stanisławowa i Husiatyna		11.57		
Ze Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego i Stryja		9·06		
Z Pesztu, Ławocznego, Nowego Sącza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Munkacza .		11·47		
Z Rawy				8·25
Z Sokala i Bełzca				4·21
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	2·28	4·20	7·20	8·35
Do Podwołoczysk	4·11		9·50	10·55
Do Podwołoczysk z Podzamcza	4·22		10·15	11·05
Do Zimnejwody-Rudna . . .			4·20	
Do Suczawy, Czerniowiec, Stanisławowa, Husiatyna, Jass i Bukaresztu	9·15	10·28		
Do Stanisławowa, Czerniowiec, Jas i Bukaresztu		4·29		
Do Stanisławowa i Kołomyi .		5·28		
Do Stryja, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna . . .		8·28		
Do Stryja, Chyrowa, Suchej i Stanisławowa		10 49		
Do Stryja, Stanisławowa. Husiatyna, Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Nowego Sącza i Munkacza		6·25		
Do Bełzca i Sokala				9·24
Do Rawy				6·15

Uwaga: Godziny podkreślone linijką oznaczają porę nocną od godziny 6 wieczorem do godziny 5 m. 59 rano.

L. 768.

KONKURS.

Niniejszem rozpisuje się konkurs na posadę inżyniera Rady powiatowej z płacą roczną 700 złr. i ryczałtem na wyjazdy w kwocie 380 złr.

Podania wnieść należy do Wydziaju najpóźniej do dnia 15 kwietnia 1892 zaopatrzone dowodami, iż kompetent nie przekroczył 40 roku życia, że ukończył studya techniczne i odbywał praktykę gdzie i jaką.

Dołączyć należy świadectwo lekarskie zdrowia.

Bliższe warunki służbowe obejmuje regulamin, który w biórze Rady powiatowej jest do przejrzenia.

Z Wydziału Rady powiatowej.

W Rudkach dnia 11 marca 1892.

Sekretarz *Piotr Zbrożek.* Prezes *Andrzej hr. Fredro.*

3106 1 - 3

Odpowiedzialny redaktor: **Wacław Masłowski.** — Papier Braci Fijałkowskich w Białej. — Z drukarni nar. W. Manieckiego. — Zarządca: Walenty Hodak